

# RAZ DWA TRZY...



## NAJSZYBSZA PŁYWACZKA EUROPY

Pływaczka holenderska Willie den Ouden, która na zawodach w Oslo uzyskała świetny czas w wyścigu na 50 m — 29.8 sek.



# † MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI NIE ŻYJE

Kraków, 13 maja.

W niedzielę wieczorem dotarła do nas tragiczna wieść o zgonie twórcy potęgi Państwa Polskiego, Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej, Józefa Piłsudskiego. Wiadomość ta każde Polaka musiała przejąć i wstrząsnąć do głębi. Przez szereg lat Marszałek Piłsudski wykładał przyszłość Narodu i Państwa, walczył o jego niepodległość i trwał na straży jego spokoju.

I dziś go niema między nami. Niema Człowieka, który pierwszy zwrócił uwagę na doniosłość problemu wychowania fizycznego młodego pokolenia, niema męża stanu, który pierwszy w odrodzonej Polsce powołał do życia władzę państwową wychowania fizycznego i im powierzył troskę nad tem, aby przyszli obywatele Rzeczypospolitej byli zdrowi i silni, aby mogli podjąć się trudów, jakie na nich nałoży później — życie.

Powoławszy do życia Państwową Urząd Wychowania Fizycznego, Marszałek Piłsudski nie ograniczył się do tego, ale w dalszym ciągu żywo interesował się troskami i niedolą polskie-

go sportu, sprawując urząd Przewodniczącego Państwowej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, a więc instytucji, powołanej do wytyczania zasadniczych podstaw pracy i postępowania w tej dziedzinie. Na tem polu mieliśmy niejednokrotnie dowody, że Marszałek nie tylko żywo interesował się losami polskiego sportu, ale także wykazywał imponującą znajomość bieżących i niedomagań naszego życia organizacyjnego.

To też dziś nad trumną, kryjącą w sobie doczesne szczątki największego Człowieka współczesnej Polski chyla się głowy całego sportowego świata w głębokim żalu i smutku. Żal to tem większy, że niema sportowca w całej Polsce, jak długa i szeroka, któryby się nie orjentował, co zdziałał dla Państwa naszego Marszałek Piłsudski i co śmierć Jego w chwili obecnej oznacza.

Ale też w tej właśnie ciężkiej chwili aktualniejszą bodaj, niż kiedykolwiek indziej wydaje się być słowa Marszałka o czasach, w których decydować będzie wyścig pracy. To naczelnie

wskazanie pozostaje nam jako wielka spuścizna po wielkim opiekunie i przyjacielu sportu. Każdy, nawet najmniejszy, nawet najbardziej szary człowiek, może pracować na swoim małym odcinku życia, może i powinien, mając na uwadze świadomość, że praca ta idzie dla Polski i dla Jej chwały, dla potęgi Tej, dla której Marszałek Piłsudski całe życie poświęcił w ofierze.

Życie Marszałka, spędzone na pracy konspiracyjnej, w niewoli w tajgach Sybiru, w więzieniach i ciemnicach, a potem wykluwającego lepszą dolę dla wolnego Narodu, zagasło w chwili, gdy bodaj najwięcej trzeba Go było, aby dzieło raz zaczęte prowadzić aż do wielkiego końca.

Ale ciosy tego rodzaju mają to do siebie, że skupiają pokłóconych ludzi i ukazują im w całej grozie odpowiedzialność i powagę chwili. To też wierzymy, że sport polski, uginając się pod ciężarem tego ciosu, podejmie z całą rozważą i zrozumieniem powagi chwili nakazania Marszałka, które nam zostawił i w myśl Jego zasada budować będzie swoją przyszłość.

## X BIEG NARODOWY NAPRZELAJ w WARSZAWIE

Wiśniewski (Warszawianka) zdobywa puchar „Raz, Dwa, Trzy“

Warszawa, 12 maja (tel.). X narodowy bieg naprzelaj w Warszawie rozegrany został w niedzielę na lotnisku. Bieg ten rozgrywany był po raz trzeci o puchar „Raz Dwa Trzy“, nie zgromadził on niestety, ani obu dotychczasowych zwycięzców, t. j. Kusocińskiego i Noji, ani też innych czołowych biegaczy. Kierownictwo obozu przedolimpijskiego wydało bowiem słuszny zresztą zakaz startu członkom obozu treningowego, ponieważ ze względu na rozpoczęty trening na biegni, start ich w biegach naprzelaj uczyniłby poważną przerwę w treningu.

Pod względem ilościowym, bieg nie wypadł również ogółem tak, jak zapowiedziano. Ogółem trzech biegach łącznie startowało około 300 zawodników, z czego w biegu dla niestowarzyszonych — 200.

W biegu głównym wzięło udział tylko 50 zawodników. Zwycięstwo i puchar „Raz Dwa Trzy“

zdołał młody biegacz „Warszawianki, Bolestaw Wiśniewski. Zwycięstwo jego było dość niespodziewane, liczone się bowiem bardziej z Karczewskim, który tym razem zajął dopiero 4-te miejsce.

Bardzo dobrze wypadł Przybyłko ze Skry, który początkowo biegł wprawdzie na 4-tym miejscu, ale następnie zaczął podciągać do prowadzącego cały czas Wiśniewskiego i skończył bieg zaledwie o metr za zwycięzcą.

Wyniki biegu głównego na 7 km.

przedstawiają się nast.: 1) Wiśniewski (Warszawianka) 24.05.4, 2) Przybyłko (Skra) 24.05.6, 3) Romanowski (Warszawianka) 24.15, 4) Karczewski (Warsz.) 24.18, 5) Adamczyk (Zagiew) 24.22.6.

Dalsze miejsca zajęli Eichel (Skra), 7) Bujak (Strzelec), 8) Kmera, 9) Maliszewski, 10) Możdżyński (wszyscy AKS.), 11) Jankowski (Zagiew), 12) Modzelewski (Legja), 13) Sujeci (SKra), 14)

Ruslewski (Zagiew), 15) Dubeio (Zagiew), 16) Dębski (Jur), 17) Kowalski (Zagiew), 18) Buczyński (Warsz.), 19) Chrzanowski (Warsz.), 20) Makoń (Zagiew).

W klasyfikacji drużynowej 1) Warszawianka 60 punktów, 2) Zagiew 44 pkt., 3) Skra 42 pkt., 4) Strzelec, 5) A. K. S., 6) Legja, 7) Jurkowski.

W biegu dla niestowarzyszonych na trasie 5 km. startowało około 200 zawodników. Wyniku biegu: 1) Bodala (Strzel.) 16.05, 2) Koleszyński (YMCA) 16.16.2, 3) Waśniewski (Sokół) 16.16.44, 4) Raszkowski, 5) Wroniecki, 6) Lisocki, 7) Pietrzykowski, 8) Kloc, 9) Król, 10) Głuszczyk.

W biegu juniorów na 3.500 m. wygrał Janiszewski (Warszawianka) 11.55.8, 2) Strykowski (Warsz.) 12.02.4, 3) Bednarski (niestow.) 12.24, 4) Niez (niestow.), 12.31, 5) Jachniewicz (Ośrodek Robot.), 6) Olszewski (Młodzież szkolna), 7) Puchniewicz (Ośrodek Rob.), 8) Głina (niestow.). Startowało 60 zawodników.

## Rewja rakiet międzynarodowych nad Dunajem

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy“).

Wiedeń, w maju.

Tegoroczny turniej tenisowy w Wiedniu różnił się tem od poprzednich, że konkurencja ta o tytuł mistrza Austrii miała od samego początku przebieg niezwykle żywy i interesujący, podczas gdy zwyczajnie dzieje się to dopiero we finałach.

Para Amerykan, Hines—Culley, pobita została przez Włochów de Stefani—del Bono. Obaj Włosi grali z niezwykłą pewnością siebie, atakując umiejętnie i zwyciężyli 8:6, 11:9, 2:6, 6:4.

W drugim wielkim dublu tego dnia zwyciężył Baworowski z Metaxą przeciwko Włochom Palmieri—Rado 8:10, 7:5, 6:4, 6:3.

Palmieri jest w grze pojedynczej znacznie lepszy, aniżeli w dublu.

Znakomitym okazał się Artens, który gładko zwyciężył del Bono 6:2, 6:1, 6:3. Czech Rohrer czynił rozpaczliwe wysiłki walcząc z Baworowskim, został jednakże pokonany 3:6, 4:6.

Prawdziwe triumfy święciła Jędrzejowska, biorąca udział w tym turnieju jako jedyną przed-

stawicielką barw polskich. Jędrzejowska zwyciężyła po kolei

wszystkie swe konkurentki.

Pokonała Wallner 6:0, 6:1, Zidek 6:0, 6:1, Deutsch 6:1, 8:6, przeszedłszy do finału.

Drugą finalistką była, po zwycięstwie nad Kraus 6:4 6:3, Herbst, z którą Jędrzejowska miała rzecz jasną, miała mało roboty. Jadzia zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrii bijąc Herbst łatwo 6:3, 6:0 po pięknej grze.

Również w grze podwójnej pań zwyciężyła Jędrzejowska z Deutsch we finale nad parą Wolf—Kraus 7:5, 6:2. Upřednio pokonała w półfinale parę polsko-czeską dwójkę Herbst—Fischer 6:1, 7:5. Natomiast w grze mieszanej uległa w finale parę Jędrzejowska—Del Bono parze Wolf—Haberl 3:6, 1:6.

W półfinale gry pojedynczej panów zwyciężył Palmieri Hinesa 6:4, 6:4, 6:3, a de Stefani Matejkę 6:3, 6:3, 6:1. W finale pokonał Palmieri Stefaniego w czterech setach.

Jędrzejowska opuściła Wiedeń jeszcze w niedzielę wieczorem, odjechawszy natychmiast po ukończeniu turnieju do Warszawy.

tylko w sztafetach, wykazał doskonałą formę. Twardowski i Koźlicki wobec braku konkurencji nie pokazali pełni swoich możliwości. ŁKS pokazał młody i obiecujący materiał zawodniczy.

Wyniki techniczne były następujące:

Bieg 100 m: 1) Koźlicki (AZS) 11.2, 2) Wróblewski (ŁKS) 11.8.

Bieg 200 m: 1) Koźlicki 24 sek., 2) Wróblewski 24.8.

Bieg 800 m: 1) Müller i Czechowski (AZS) 2:08.4.

Bieg 5.000 m: 1) Duplicki (AZS) 16:43.4, 2) Żak (AZS)

Sztafeta 4x100: 1) AZS 46 sek., 2) ŁKS 48.4.

Sztafeta szwedzka: 1) AZS 2:11, 2) ŁKS 2:17.8.

Rzut kulą: 1) Zieleniewski (AZS) 13.23, 2) Błaszczyk (ŁKS) 12.38 m.

Rzut dyskiem: 1) Błaszczyk 36.56 m, 2) Pławczyk (AZS) 35.73 m.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk 1.85 m, 2) Iwański (AZS) 1.75.

Skok wdal: 1) Twardowski (AZS) 6. 58, 2) Bobiński (ŁKS) 6.34.

—\$—

## Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie zapowiadają się imponująco

Na tegoroczne 8-me międzynarodowe zawody konne w Warszawie, które odbędą się pod protektorem P. Prezydenta R. P. w czasie od 1 do 10 czerwca br., zgłoszono już przyjazd drużyn: włoskiej, austriackiej i niemieckiej, która zdobyła w zeszłym roku puchar narodów i nagrodę Marsz. Piłsudskiego.

Udział francuskiej ekipy, który był uzależniony od rewanżowego wyjazdu naszych jeźdźców do Vichy, jest już pewny, wobec zdecydowanego udziału naszych jeźdźców w zawodach francuskich.

Ponadto spodziewane są zgłoszenia ekip bądź poszczególnych jeźdźców ze Szwecji, Lotwy i Jugosławii. Prowadzone są również pertraktacje w sprawie przyjazdu ekipy tureckiej. Ogólna suma nagród pieniężnych wynosi około 80.000 zł. Puchar Narodów będzie rozegrany 9 czerwca, nagroda Marsz. Piłsudskiego zaś dnia 6 czerwca.

## Mecz lekkoatletyczny A. Z. S. (Warszawa)—Ł. K. S. 63:44

Łódź, 12 maja (Tel.). Rozegrany tu w niedzielę między-maistowski mecz lekkoatletyczny AZS (Warszawa)—ŁKS zakończył się zwycięstwem lekkoatletów stołecznych w stosunku 63:44.

Akademiści warszawscy wystąpili w silnym składzie z Pławczykiem, Kostrzewskim, Koźlickim, Twardowskim

i Duplickim na czele. Zwycięstwo przypadło im łatwo, łatwo tembardziej, że Łodzianie wystąpili w osłabionym składzie. Doskonałą formę wykazał Pławczyk, skacząc wzwyż 185 cm i zrzucając lekko poprzeczkę dopiero przy 190. Gdyby skocznia była twardsza, z pewnością 190 cm zostałyby przekroczone. Również Kostrzewski, biegający



# NIEUDAŁY DEBJUT NA WIEDEŃSKIEJ ARENIE

MIĘDZYPANSTWOWE ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ AUSTRIA II — POLSKA 5:2 (3:1)

Wiedeń, 12 maja (tel.). Pierwszy w tegorocznym sezonie mecz reprezentacji państwowej zakończył się przykrą porażką. Drużyna polska wyjeżdżała wprawdzie do Wiednia bez wielkich nadziei na sukces i bez zbyt wybujałych ambicji, nie mniej jednak pociechu, gdzieś w kąciach serce przeczaiła się niewypowiadana na głos nadzieja w możliwość nietylko t. zw. „honorowego” wyniku, ale i ewentualnie — zwycięstwa. Optymizm, do którego się nikt głośno nie przyznawał, optymizm nieczem nieusprawiedliwiony, który jednak był, jak zawsze, jak przed każdym spotkaniem.

Naogół jednak liczyliśmy się z porażką i przed spotkaniem mówiło się o tem, jak o pewniku. Znowu niezbyt głośno i niezbyt apodyktycznie, by przedewszystkiem nie zabijać całkiem tej iskierki zapалу i ambicji, jaka niewątpliwie tkwiła w naszych reprezentantach. Wynik więc nie powinien wywołać uczucia zawodu, nie jest sensacją, czy niespodzianką. Cyfrowo odpowiada mniejwię-

ściowy zespół polski nie byłby prawdopodobnie znalazł sił na oparcie się atakom wiedeńskim, które jak taranem waliły raz po raz w naszą bramkę. Wyższość Austrii, jej opanowania technicznego, samej koncepcji gry, taktycznego rozwiązywania problemów i że tak powiemy kultury gry nie ulega wątpliwości i nawet t. zw. „drugi garnitur”, posłany przez Meisla w bój przeciw Polsce, prześlaknięty był do tego stopnia wszelkimi temi właściwościami, że o zwycięstwie nie można było nawet marzyć. Można było najwyżej uzyskać jakiś bardziej do przyjęcia, czy pogodzenia się z losem wynik.

Tu jednak spotkali się tym razem z warunkami zewnętrznymi, które pomagały raczej Austriakom, niż nam. Trudny do opanowania, oślizły teren stanowił podłoże, na którym technicznie wyszkoleni Austriacy poruszali się z wielką łatwością.

Najważniejszą jednak różnicą, najgłębszym ry-

szybsi od naszych napastników. Bramkarz Ratfl bronił doskonale i miał bardzo wiele szczęścia przy wybiegach do Pazurka i Matjasa.

Drużyna polska

była wolniejsza od przeciwników

i taktycznie popełniła ten błąd, że w pierwszej połowie, mimo terenu mokrego, prowadziła grę środkiem, zamiast wykorzystać skrzydła pod bramką. Napastnicy mało mieli zdecydowania do strzału.

Po przerwie sytuacja poprawiła się — grano już skrzydłami. Matjas doskonale uruchomił Riesnera i tą stroną szła większość ataków polskich.

Lewa strona szwankowała

na skutek lekkości Wodarza, który unikał starcia z obrońcami Rapidu. Pazurek, bardzo pracowity do przerwy, po pauzie stracił na efektywności. Szerfke wcale dobrze kierował atakiem, a jedynie brakło mu szybkości.

Najcięższe zadanie miała pomoc.

Kotlarczyk II całkowicie przypilnował Bindera tak, że ten mógł tylko strzelać zdaleka. Starszy Kotlarczyk również skutecznie przytrzymał środkowego, jednakże skutki zmęczenia widoczne były w zmniejszonej dokładności podań. Haliszka miał przeciwko sobie najlepszą część drużyny wiedeńskiej, skutkiem czego wypadł najslabiej w tej linii. Michalski był zdecydowanie szybki, debiut jego wypadł wcale dobrze. Bulanow był na zwykłym poziomie. Doskonale trzymał się Fontowicz, mając bardzo wiele pracy. Piąta bramka, której część winy ponosi, padła skutkiem oślizłego terenu.

Przebieg gry.

Pierwsze ataki idą ze strony Polski i zmuszają Ratfla do dwukrotnej interwencji. Pazurek z niewielkiej odległości nie trafia do bramki. W 8 min. ładna kombinacja Szerfkego z Matjasem dochodzi do pola karnego Austriaków. Doskonale pozycja została stracona przez powolność.

Pierwsza bramka Austriaków

pada w 11 minucie. Strzał Bindera odbija się od któregoś z zawodników, a nadbiegający Stoiber strzela w siatkę.

W kilka minut potem Polacy mają rzut wolny z 18 metrów, jednak strzał trafia w mur graczy. W 16 minucie Pazurek przejechał tyły Austriaków i znalazł się

sam na sam z bramkarzem,

który, wybiegając, zmusił Pazurka do wcześniejszego strzału i w ten sposób uratował pewną niemal bramkę, gdyż Pazurek trafił w niego. Prawie taka sama sytuacja powtórzyła się z Matjasem. W chwilę potem następuje

świetny okres gry Austriaków.

Piłka krąży od nogi do nogi idealnie, celowo i dokładnie. Dalsza bramka pada w 27 minucie w foku podbramkowym, w czasie gdy Fontowicz wybiega ku piłce. Strzelcem był Vogel II. W 32 min. Hohnemann wyzyskuje z tyłu sytuację i

strzela trzecią bramkę.

W jakiś czas potem Matjas strzela w poprzeczkę — to samo robi Binder i Hohnemann. Polacy mają dobry okres gry, a stronnice zarządzenia sędziego autowego wywołują gwizdy publiczności.

Wreszcie pierwsza bramka dla Polaków.

Pada ona w 44 minucie z kombinacji Riesnera z Matjasem. Ostatni wyminął nadbiegającego bramkarza i strzelił do pustej bramki.

Po przerwie deszczu już nie było. Już pierwszy atak Austriaków kończy się strzałem Hohnemanna i dalszą bramką austriacką. Fontowicz odbija piłkę,

jednakowoż poza linią.

Następny strzał Bindera idzie w słupek. Korner polski kończy Wodarz voleyem, który bramkarz broni. Znowu kilka pięknych ataków polskich, inicjowanych głównie przez Matjasa i Riesnera. Okres pięknej gry polskiej

kończy Matjas drugą bramką w 18 minucie.

Podnieceni tem Austriacy znowu naciskają i w 25 minucie Vogel II strzela z 10 metrów. Fontowicz robinsonuje i w upadku skierowuje piłkę do bramki, chwyta ją, ale, zdaje się, już za linią i sędzia uznaje bramkę.

Znowu teraz Polska jest stroną częściej atakującą, jednakże bez zmiany. W ostatniej minucie gry Fontowicz z głowy Stoibera zbiera piłkę.

Sędzia p. Herzka był dobry, jednakowoż miał zbyt wiele względów dla gry ciałem, co wychodziło na korzyść Austriakom.

Opinie o zawodach.

Zastępca kapitana związkowego Hierath: Byłem w Polsce ostatni raz w r. 1932 i stwierdzam, że od tego czasu Polska poczyniła bardzo wielkie postępy. Polacy przedewszystkiem zadziwili gra kombinacyjną. Gdyby atak był szybszy, byłby kołosalnie niebezpieczny.

(Dokończenie na str. 6-tej)



Reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski po przyjeździe na dworzec wiedeński, m. in. stoją kapitan związkowy austriacki Hugo Meisl (1), oraz kapitan związkowy, PZPN p. Kaluża (2).

cej oczekiwaniom i przedewszystkiem — rzeczywistości. Tylko tych pięć bramek, które zarzuciły kotwicę w głębiach bramki Fontowicza, razi trochę. Przyznajmy się, że byliśmy bardziej „skromni”, że liczyliśmy najwyżej tak na trzy.

Próba porównania sił, zmierzenia się z piłkarstwem austriackim przysłała w niezbyt przyjaznym dla polskiego piłkarstwa momencie. Drużyna, do której w pierwotnym jej obliczu można było mieć zaufanie, zmieniła się wskutek nieszczęśliwych wypadków z ub. niedzieli, dość wyraźnie. Odmlodziła się trochę, ale ta wymuszona operacja steinachowska traktowana była bez entuzjazmu i raczej jako zło konieczne, jako vis maior, z którą trzeba się zgodzić było. W kwestii Martyny trudno bowiem o wdawanie się w jakąkolwiek dyskusję o celowości, czy właściwości zarządzeń PZPN, w wypadku Wilimowskiego nie można było dyskutować wogóle, bo — nie było z kim. Trudno mieć pretensje do nieprzewidywanego wypadku.

Na stadion w Praterze wiedeńskim wbiegała wice drużyna z Białym Orłem na piersiach, która już z góry nie przedstawiała najlepszej reprezentacji Polski, siłą faktów nie była emanacją i studprocentową reprezentantką rzeczywistych sił polskiego piłkarstwa. Po meczu wiedeńskim możemy jednak powiedzieć śmiało, że nawet pełnowarto-

sem zasadniczym, dzielącym obie drużyny stanowił element — szybkości. Tutaj nie mogliśmy się równać nawet z naszymi gospodarzami, nie miał tej ambicji specjalnie napad polski, który poza tem, za wyjątkiem może Wodarza, grał dobrze, kombinował poprawnie, dostawał się pod bramkę przeciwnika stosunkowo łatwo i strzelał naogół przytomnie i dość celnie. Wszystko to jednak było nieproduktywne, pozbawione już z góry zarodka prawdziwego niebezpieczeństwa ze względu na anemiczne tempo, w jakim rozgrywały się te wszystkie poczynania.

Pomoc i obrona, a nawet Fontowicz, mimo balastu pięciu bramek, jakim obciążył on swe sumienie we Wiedniu, wywiązały się ze swego zadania dobrze. Obie te linie obronne miały pracy wbród, aż po samą szyć i zabrały się do tej pracy z ochotą, zakasawszy rękawy. Była jednak ponad ich siły.

W rezultacie wyjechała z Wiednia drużyna polska bogatsza o jeszcze jedno doświadczenie, otrzymała poglądową lekcję gry w piłkę nożną, która być może nie pójdzie na marne. Trzeba zapamiętać o tem co było, zamknąć pamięć kluczem dobrej woli i pracować, pracować z zapalem dalej. Mimo wszystko nie jest bowiem tak źle, napełniać nie tak źle przynajmniej, by należało zwątpić zupełnie, poddać się depresji i popaść w czarną melancholję.

cem. Skrzydlowi swoją szybkością ciągle docierali ku bramce i stwarzali niebezpieczne sytuacje.

Prawie wszystkie bramki padły w sytuacjach, stworzonych

pod samą bramką polską.

Skrajni pomocnicy austriaccy byli również do brymi, jednak nie mieli finezji środkowego. Obrońcy wykorzystywali wagę swego ciała, a nadto byli

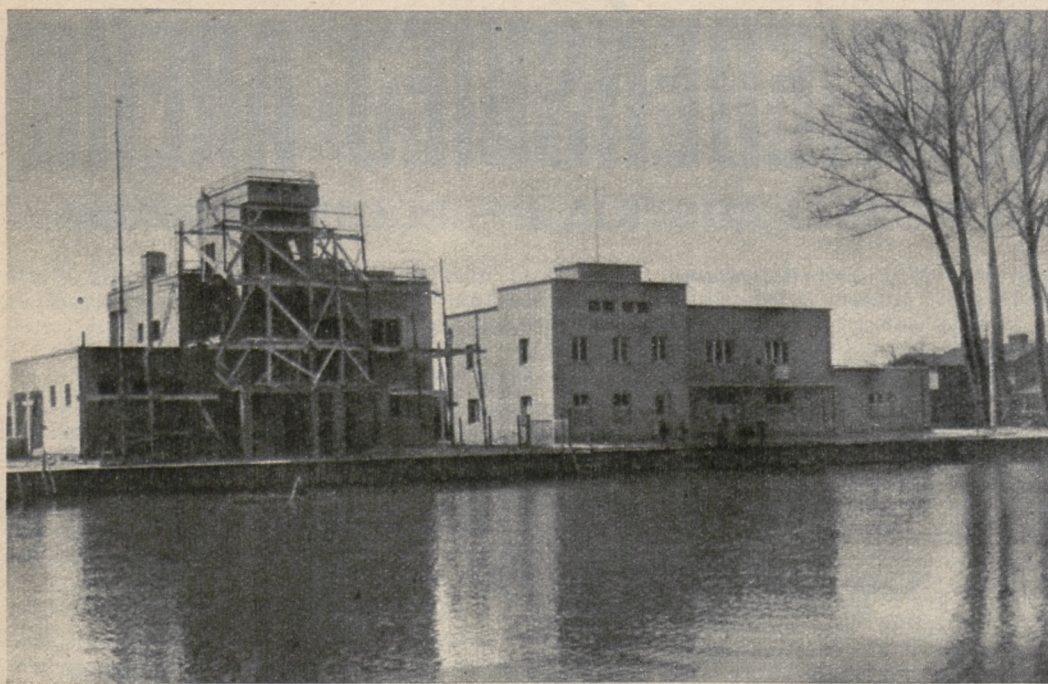
## Na stadionie w Praterze

Wielki deszcz spowodował, że Austriacy mieli ułatwioną grę, stojąc technicznie wyżej od Polaków; nadto taktycznie doskonale przemyślana gra stwarzała piękny obraz zespołowej gry drużyny austriackiej. Ośrodkiem wszystkich akceji był

środkowy pomocnik Hofman,

najlepszą częścią ataku austriackiego była prawa strona, natomiast Binder był doskonałym strzel-





Nowe przystanie wioślarskie w Kaliszu zostały ostatnio wybudowane, a to przez WKS „Pro-sna“ (na zdjęciu na prawo) oraz przez Policyjny Klub Sportowy (na lewo). Budowa tych dwóch przystani przyczyni się w znacznej mierze do wzmocnienia popularności wioślars-twa w Kaliszu.



Uczestnicy uroczystości otwarcia sezonu K. K. S. Stradom w Częstochowie. W pośrodku dyr. Dzieciolowski, prezes klubu (x).



Zwycięzca biegu narodowego naprzetał na 3 km w Kielcach, Poszczyk (Szkoła Handlowa) na mecie.



Start biegu narodowego naprzetał we Lwowie. Pierwszy od lewej biegnie Rak (Strzelec, Broszniów) zwycięzca biegu.



Fragment z meczu Wisła—Cracovia w Krakowie (4:0). Bramkarz Wisły Koźmin w akcji, obok niego od lewej widoczni: Malczyk, Korbas, Jezierski i Szumilas.



Reprezentacja bokserska Margnarki Wojennej, która gościła ostatnio w Łodzi.



Drużyna Resovii (Rzeszów), która ostatnio pokonała lea-dera ligi lwowskiej, Polonję (Przemyśl).



Zwycięzca biegu narodowego w kategorii juniorów we Lwo-wie „Orlewicz“ na mecie.



Mistrzyni Pomorza w biegu przez płotki Zakrzew-ska (Polonja, Bydgoszcz) na treningu.

# KALEJDOSKO



Zwycięzca biegu narodowego naprzetał w Łodzi, Józef Kubański z Klubu Strzeleckiego w Łodzi.

## Za kilka dni mecz o „Davis-Cup“!

Warszawa, w maju.

Już tylko kilka dni dzieli nas od ważnego egzaminu tenisa polskiego, jakim będzie niewątpliwie mecz z Południową Afryką (17—19 bm. O ile mecz ten wygramy, otwierają się duże horoskopy, a mianowicie zawody półfinałowe w grupie Europejskiej przeciwko Czechosłowacji. Tak daleko tenis polski jeszcze nigdy nie zaszedł w rozgrywkach o Davis-Cup.

Przygotowanie naszej drużyny było b. dokładne. Wprawdzie, w przeciwieństwie do lat poprzednich, zrezygnowano z trenera zagranicznego, ale wynagrodzono to zaangażowaniem trenera polskiego, wytrawnego Jerzego Stolarowa, wysłano Tłoczyńskiego do Portugalii i na Riwierę, Hebda, Tarłowskiego i Witmana na Riwierę, posłano Witmana do Tel-Aviv i Rzymu, a Hebda, Tłoczyński i Tarłowski rozegrali zawody z Anglikami (All England Club) i Niemcami (Rot Weiss).

Pierwszą połowę maja poświęcono na dokładne szlifowanie formy naszej drużyny. Niestety okres ten zbiegł się z pewnym przemęceniem u Tłoczyńskiego, który w zawodach w Warszawie i Berlinie nie odegrał najlepszej roli. Zdaje się wprawdzie, że obecnie, po spokojnym treningu, Tłoczyński zdołał już przezwyciężyć kryzysowy okres formy, ale w każdym razie nie było to dobrym horoskopem przed meczem z Afrykańczykami.

Drużyna afrykańska przygotowywała się również b. pilnie. Była ona w tem szczęśliwym położeniu, że właśnie w naszym okresie zimowym, mieli oni u siebie pełny sezon. W połowie kwietnia przybyli oni do Europy, wzięli udział w turniejach w Anglii i Niemczech, starając się możliwie jaknajwcześniej przybyć do Warszawy dla otrza-skania się z kortami Legji.

Wprawdzie obie drużyny, Polski i Połudn. Afryki, wystawiły do swych składów po 4-ch graczy, ale wydaje się,

że w zespole polskim czynni będą tak w singlu, jak i w dublu Hebda i Tłoczyński, a w zespole afrykańskim również tylko Farquharson i Kirby. Zależać to będzie zresztą od wyników pierwszego dnia. Ta drużyna, która wygra pierwszego dnia oba single (dotyczy to głównie Polaków), być może, że zdoła się na wystawienie słabszego dubla.

Rezerwowymi u gości są Bertram i Hendrie, a u Polaków Tarłowski i Witman. Jednak po doskonałym rezultacie pary Farquharson-Kirby na mistrzostwach Anglii (doszli do finału) spodziewać się należy, że właśnie ta para bronić będzie barw Połudn. Afryki w dublu.

Najgroźniejszym z naszych rywali jest niewątpliwie

**Norman S. Farquharson.**

Doniedawna wyróżniał się tylko jako dublista, ostatnio jednak poczynił ogromne postępy w singlu. Odznacza się on nieprzyjemną dla przeciwnika podciętą piłką z głębi kortu, dużą regularnością, świetnymi volejami i smeczami, ostrym serwisem, trudnym atakującym backhendem i pomysłowymi crossami. Ma lat 28, urodzony w Johannesburgu. Jest on przedstawicielem kopalni węgla, ukończył Cambridge. Mając lat 17 zdobył mistrzostwo juniorów, jako 20-letni zawodnik, walczył już o puchar Davisa. W r. 1933 w Wimbledonie doszedł do finału w grze mieszanej (wraz z Heeley), i do półfinału dubla wraz z Kirbym. Ma za sobą zwycięstwo nad Perryem. W r. b. w Londynie pokonał Anglika Lee 10:8, 6:4, 6:1.

**Vernan S. Kirby**

przechodzi zdaje się okres słabszej formy. Urodził się przed 25 laty w Durbanie. Już jako 18-letni młodzieniec reprezentował Poł. Afrykę, wyróżniając się zawsze jako groźny dublista. W r. 1931 po raz pierwszy gra o puchar





Sztafeta AZS Wilno, która zajęła pierwsze miejsce w biegu sztafetowym 10x1600 m w Wilnie, bijąc Ognisko i WKS Śmigły.



Kazimierz Herman, zwycięzca biegu naprzelaj pod nazwą „Wyzwolenie Wilna” o nagrodę wojew. Jaszczolta.



Uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego w Klubie Wioślarskim „Syrena” w Warszawie, która odbyła się w dniu 5 bm.

# P SPORTOWY



Drużyna piłkarska K. S. Zw. Strzeleckiego w Mielcu i WKS 16 p. p. przed meczem rozegranym w Mielcu na otwarcie sezonu, a zakończonym zwycięstwem 16 p. p. 3:1. Pośrodku stoją wiceprezes Wierzbicki, kpt. sport. Ungeheuer i delegat 16 p. p.



Uczestnicy biegu narodowego naprzelaj, rozegranego w dn. 3 bm. w Czeladzi. W biegu tym startowało 56 zawodników.



Zawodnicy zawodów w chodzie na 25 km zorganizowanych w Sosnowcu. Wśród zawodników pierwszy od lewej zwycięzca Rotko (Z. S. Będzin miasto), pośrodku komendant powiatu Z. S. Nowara. Z prawej pp. prof. Korwin-Olszewski, nasz korespondent Lipski i Jeziorowski.



Zespół szczypiorniaka Łódzkiego Klubu Sportowego, który w ostatnich zawodach w Łodzi zdobył nagrodę miasta.



Drużyna R. K. S. Karpatia (Glinik Marjampolski), która ostatnio odniosła kilka cennych sukcesów. Stoją od lewej: Makowski, Opieka, Kurek, Karcz, Kamiński, Puhajda, Mawiez, Strzemiński, Tadzik, Kamurkiewicz, Miarecki i kier. klubu Totus.



Jedną z drużyn piłki nożnej KS Z. N. Rypne, biorącą udział w mistrzostwach kl. B w okręgu stanisławowskim wraz z pokonaną przez siebie drużyną Prołom, Stanisławów.

Davisa. W roku 1933 wraz z Farquharsonem wygrywa mistrzostwo Francji. Na mistrzostwach Anglii w r. bież. b. słaby i nieregularny w singlu, ale dobry w dublu.

## Robert H. Bertram

liczy obecnie 24 lata. Przed trzema laty bije Kirbyego, a w roku ub. Farquharsona na mistrzostwach swego kraju. Jest właścicielem sklepu z materiałami sportowymi. Oznacza się dużą regularnością i silnym atakującym formidem. O ile Kirby byłby nadal bez formy, być może, że Bertram zastąpi go w singlu.

## J. Hendrie

jest najmłodszym z zespołu. Liczy 20 lat, jest z zawodu buchalterem. Stanowi świetny materiał na gracza wielkiego formatu, dzisiaj jednak jeszcze brak mu rutyny i regularności. Wyróżnia się szybkim startem i temperamentem. Przypuszczalnie jednak nie zobaczymy go na meczu w Warszawie, gdyż jest on rezerwowym w dublu. Czego można się przeciwko Afrykanom spodziewać po naszej drużynie? Mimo niepewnej ciągle jeszcze formy Tłoczyńskiego, liczymy się

## raczej ze zwycięstwem barw polskich.

Dużą rolę odegrają tutaj wolniejsze niż w Afryce korty Legji, odmienny klimat, inne (słabsze) oświetlenie słoneczne, a przede wszystkim publiczność i ambicja polskich zawodników. Własny teren w rozgrywkach o Davis-Cup to czynnik b. ważny. Nastroj psychiczny polskich zawodników jest obecnie doskonały. Pewnem jest, że dadzą z siebie wszystko, by mecz wygrać.

Główną naszą nadzieją jest teraz, sądząc po sukcesach tegorocznych

## Lwówianin Hebda.

Znajduje się on już obecnie w swej najlepszej formie, wyższej niż podczas znanych meczów z Menzlem, Mc. Grathem czy Borotą. Liczymy, że zdoła on pokonać nie-

tylko Kirbyego (czy Bertrama), co jest niemal pewne, ale także zdoła wygrać swe atuty w walce z rzeczywistie b. trudnym przeciwnikiem, jakim jest Farquharson. Według tych obliczeń Hebda powinien nam dać już 2:0 na korzyść Polski.

Potrzebny jest zatem trzeci zwycięski punkt. Mimo pewnej poprawy pary Hebda-Tłoczyński, na dubla liczymy najmniej. Jest to od szeregu lat naszą słabą stroną.

A zatem w pozostałych dwóch singlach Tłoczyńskiego szukać trzeba tego trzeciego cennego punktu. Tłoczyński w dobrej formie wygrywa napewno z Farquharsonem, ale dzisiaj chodzi nam tylko o to, żeby pokonał drugiego możliwego mistrza Polski. Teoretycznie nawet wydaje się Afrykańczyka, tj. Kirbyego. Leży to zupełnie w granicach nam, że i Tarłowskiego stać na to zwycięstwo.

Wielu z pewnością zastanawia się

## kogo należy wystawić,

Tłoczyńskiego czy Tarłowskiego. Ze swej strony opowiadamy się jednak za Tłoczyńskim, jako bardziej rutynowanym i lepiej nadającym się do rozgrywek o puchar Davisa, które są przecież specyficzną konkurencją. Zresztą Tłoczyński jest na tyle wytrawnym graczem, że z pewnością sam, na kilka dni przed meczem, zdecyduje czy może grać i na co go stać. Gdyby jednak zdecydowano wystawić Tarłowskiego, to trzeba stwierdzić, że ten gracz posiada dużo szans, gdyż ostatnio poczynił znaczne postępy, a jego znaczna zaciętość może przysporzyć mu dużo sukcesów.

Według naszych obliczeń

## powinniśmy wygrać 3:2,

a możemy wygrać nawet 4:1. Zadowolimy się naturalnie sukcesem mniejszym, tj. 3:2, nad którym też trzeba będzie się napracować, uzależnione jest to bowiem od niekazitelnej formy i kondycji Hebdy i od znacznej poprawy Tłoczyńskiego.

A. Sz.



Zwycięzca biegu narodowego naprzelaj na 5 km w Kielcach, Jan Marynowski (WKS) na mecie.



(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Wiceprezes austriackiego związku piłki nożnej Fieckis: Bardzo mi się drużyna polska podobała, potrafiła utrzymać grę otwartą, mimo ciężkich dla niej warunków. Na terenie suchszym Polska musiałaby uzyskać lepszy wynik.

Prof. Schmieger: Gra drużyny polskiej bardzo mi się podobała, jednak była za miękka i atak grał za wolno. Podobał mi się szczególnie Riesner w ataku. Polacy zmusili Austriaków do pełnego wysiłku i tylko w ten sposób Austriacy zdołali wygrać. Węgry otrzymali słabszego przeciwnika, aniżeli Polska.

Sędzia Herzka: Podobała mi się w drużynie austriackiej najbardziej pomoc i prawa strona ataku. Z polskiej drużyny podobał mi się Michalski i prawa strona ataku. Fontowicz grał

bardzo dobrze, ale ma na sumieniu dwie bramki. Polacy grali za nerwowo.

Plk. Głabisz: Drużyna polska grała bardzo ambitnie i z poświęceniem. Zadowolony jestem z prawej strony ataku. Pomoc była przeciążona na skutek krótkich wykopów obrony. Słabiej, niż zwykle, wypadli Wodarz, Haliszka i Bulanow.

Przeworski: Polacy pozostawili bardzo dobre wrażenie. Zadowolony jestem z kandydatów Michalskiego i Szerfkego, natomiast zawiódł Wodarz.

Irż. Kuchar uważa za najlepszą część atak drużyny polskiej, a w nim Matjasa, który rozegrał się jednak całkowicie dopiero po pauzie. Pazurek pracował natomiast przed pauzą. Na tyłach podobał mu się Kotlarczykowie. Michalski dał ze siebie wszystko. Fontowicz ma na sumieniu ostatnią bramkę.

## Niedziela meczów międzymiastowych

Kraków, 13 maja.

Wykorzystując wolny termin od zawodów ligowych, związki okręgowe zorganizowały liczne za-

wody międzymiastowe, które jednak nie wzbudziły większego zainteresowania. Przebieg ich jest nast:

### Śląsk — Lwów 5:2 (3:2)

Katowice, 12 maja. (Tel.) Rewanżowe spotkanie pomiędzy okręgami Śląska i Lwowa przyniosło tym razem spodziewany zresztą sukces piłkarzy śląskich, którzy zrewanżowali się Lwowianom za porażkę, poniesioną w ubiegłym roku we Lwowie i wygrali spotkanie w stosunku 5:2 (3:2).

Naogół spodziewano się, iż Śląsk, jakkolwiek nie wystąpił w najsilniejszym składzie do dzisiejszych zawodów, gdyż brakło w szczególności w linii ataku Wodarza, Wilimowskiego i Gienzy z Ruchu, którzyby niewątpliwie wpłynęli na poziom gry napadu — to jednak należy podkreślić, że Lwów okazał się przeciwnikiem nie tylko równorzędnym z zespołem śląskim, ale nawet przez 20 minut pierwszej części gry miał zdecydowaną przewagę, której tylko nie umiał odpowiednio wykorzystać.

W ogólności cała drużyna Lwowa, której szkielec opierał się na Pogoni i Czarnych, rozczarowała bardzo mile, wykazując nie tylko zrozumienie dla gry zespołowej, ale przede wszystkim, co rzadko można było oglądać u drużyn pozaśląskich, za prezentowała doskonałą kondycję fizyczną i szybkie tempo, które podjęte zostało od początku meczu i które potrafili Lwowianie utrzymać do końca spotkania, nie załamując się fizycznie ani na chwilę.

Te walory kondycyjne, poparte szybką grą i prawidłowymi technicznymi zagraniami, stojącymi na dość wysokim poziomie, dopełniły całości, która wypadła naogół zadowalająco, a wobec dobrej gry Ślązaków, w szczególności w drugiej części meczu, dała możliwość oglądania spotkania, które

zadowolilo pod każdym względem.

Jeżeli idzie o reprezentację Śląska, należy podkreślić, iż złożona ona była z reprezentantów trzech klubów śląskich, a mianowicie dwóch ligowych: Ruchu i Śląska oraz drużyny Ligi śląskiej: Amatorskiego Klubu Sportowego z Chorzowa.

Gracze Ligi śląskiej w liczbie trzech, a mianowicie: Wostal, Piątek i Marszał w zupełności wnieśli się na poziom ligowy i wykazali się zupełnie dobrą grą oraz potrafili w szybkim tempie nawiązać kontakt z Peterkiem, który jako kierownik ataku był doskonały i zasłużył sobie na pełne uznanie. Jego rozdzielanie piłek, jak też i praca w ciągu meczu, jakie dawno nie oglądano na boisku, by rzeczywiście doskonałe.

Pierwsza część meczu przeszła pod znakiem zdecydowanej przewagi Lwowian,

którzy przeprowadzali szybkie ataki, a przede wszystkim lewą stroną, gdzie Borowski wykazał się doskonałymi walorami skrzydłowego. Skutek nacisku Lwowian dał w wyniku dwie bramki, strzelone w 12-tej i 15-tej minucie przez Zimmera i Niechciola. W tym okresie Lwowianie opanowały w zupełności pole gry i uzyskują cztery rzuty różne, które świadczą o ich przewadze w polu. Na tem jednak przewaga Lwowian się kończy i Ślą-

zacy otrząsają się z niej, przechodząc powoli do ataku ze swej strony. Teraz lepsza jest gra pomocy Śląska, który dotychczas w zupełności się nie rozegrał. W 34-tej min. Badura, kontuzjonowany, schodzi z boiska, a jego miejsce zajmuje Nowakowski, zaś pozycję prawego pomocnika Czempisz. Tak złożona linia pomocy nabiera wyrazu, a przede wszystkim zaczyna zasiląć atak, który do tej pory po większej części statystował. Dzięki temu strzela Peterek z podania Piątka piękną bramkę nie do obrony. Za chwilę potem Marszał wyrównuje „główką” bardzo przytomnie. Wynik do przerwy ustala Peterek z rzutu karnego.

Po przerwie zaznacza się powoli

coraz większa przewaga Śląska,

który od tej pory nie daje sobie wyrwać inicjatywy. Sporadyczne ataki Lwowian, których duszą jest Niechciol i Zimmer, są bardzo groźne, niemniej jednak przy zdecydowanej postawie obrońców oraz bramkarza Śląska nie dają żadnego efektu.

Dalsza przewaga Śląska wyraża się w bramkach, które kolejno zdobywa w 21 min. Wostal, wykorzystując brak orientacji bramkarza Lwowian oraz Peterek, strzelając rzut wolny w 25 min. Doskonały strzał został nagrodzony licznymi oklaskami.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, należy podkreślić, iż Lwów posiadał doskonałą obronę w osobach Jeżewskiego i Chmieleńskiego i w pomocy bardzo pracowitego Dziwisza, który w zupełności unieruchomił Urbana.

W linii ataku na wyróżnienie zasługuje Borowski, dysponujący doskonałym startem, dalej prawa strona ataku Niechciol, Zimmer oraz doskonałe zapowiadający się Kluz. Bramkarz Jaciów zawiódł jedną bramkę, poza tem jednak wywiązał się ze swego zadania zadowalająco.

Z drużyny śląskiej należy wyróżnić Tatusia w bramce, Nowakowskiego w pomocy oraz Zorzyckiego, w linii ataku Peterka, którego nie widziano dotychczas w takiej dobrej formie. Do niego dostrzelił się w zupełności: Wostal, Piątek i Marszał, podczas gdy Urban zawiódł w zupełności i wypadł na ogólnym tle wprost katastrofalnie.

Sędziował bez większych pomyłek p. Laband. Publiczności stosunkowo mało.

Pod adresem Śląskiego O. Z. P. N. należy wyrazić życzenie, aby w przyszłości miejsca dla prasy na meczach, urządzanych przez okręg, były zgóry wyznaczone, gdyż w przeciwnym razie tak, jak to miało miejsce na tym meczu, prasa była odsyłana od jednego do drugiego porządkowego. Takie rzeczy nie mogą mieć miejsca w przyszłości i w związku z tem zarząd O. Z. P. N. powinien na to zwrócić baczniejszą uwagę, o ile chce współpracować z prasą.

### Kraków — Poznań 6:2 (4:2)

Poznań, 12 maja (tel.). Rozegrany po dwuletniej przerwie mecz piłkarskich reprezentacji Krakowa i Poznania był czwartym spotkaniem tych miast i przyniósł całkowicie zasłużone zwycięstwo lepiej grającej drużynie podwawelskiego grodu w stosunku 6:2 (4:2). Ze wszystkich dotychczasowych spotkań z Poznaniem Kraków wygrał zawsze zwycięsko. Mianowicie w latach 1930 i 1931 pokonał Poznań dwukrotnie w tym samym stosunku 3:2, a w r. 1932 zwyciężył 4:0. Wyniki te najwymowniej świadczą o wyższości piłkarzy krakowskich nad poznańskimi.

Drużyna krakowska była dobrze zestawiona. Wszystkie linie rozumiały się doskonale i współpracowały bez zarzutu. Jako całość zespół gości tak pod względem technicznym jak i taktycznym, górował o całą klasę nad wyjątkowo słabo w tym dniu usposobioną drużyną Poznania.

Reprezentację wystąpiły w nast. składach: Kraków: Koszowski, Joks, Pazurek, Jezierski, Wilczkiewicz, Lesiak, Zieliński, Kopeć, Woźniak, Kisie-

liński i Łyko. Poznań: Konieczny (po zmianie Brumm), Pawlak, Kubalczak, Przykucki, Danielak, Zareba, Radojewski, Musielak, Mikołajewski, Kryśkiewicz i Markiewicz.

Drużyna Krakowa

nie miała słabych punktów.

Dobrze grał Koszowski, który puszczanej bramki obronił nie mógł. W obronie wyróżnił się Pazurek, który niepotrzebnie grał tylko chwilami nieco za ostro. W pomocy bardzo ofiarnie grał Wilczkiewicz. W ataku lepiej pracowała lewa strona, szczególnie Łyko stwarzał wiele niebezpiecznych momentów tylnym formacjom gospodarzy.

W zespole poznańskim dał się odczuć przede wszystkim brak Fontowicza. Ani Konieczny, ani Brumm nie nadają się do reprezentowania barw Poznania, to też głównie

wina porażki spada na bramkarzy, którzy wraz z obroną byli najsłabszą częścią drużyny.

Jeszcze najfortunnijszą częścią reprezentacji poznańskiej była linia pomocy. Atak poznański był przedewszystkiem za powolny, to też skutecznie grająca obrona Krakowa łatwo odbierała piłki napastnikom. W pojedynkach niemal zawsze zwycięsko wychodzili technicznie lepiej zaawansowani piłkarze krakowscy.

Jedynym graczem w ataku miejscowych, który walczył skutecznie, był Musielak. Pozostali napastnicy ustępowali mu dość znacznie. Tak Musielak, jak i Mikołajewski nie nadają się jednak na kierowników napadu. Są to typowi łącznicy.

Gra w pierwszej części po uzyskaniu prowadzenia przez Kraków, stała się ciekawsza i obfitowała w wiele emocjonujących momentów podbramkowych, które lepiej wykorzystali goście. Po zmianie pól, tempo osłabło, przyczem w ostatnich minutach gry zaczął padać deszcz, czyniąc boisko rozmokłym.

Przebieg gry.

Już w pierwszych chwilach po rozpoczęciu daje się zauważyć lepsze zgranie drużyny krakowskiej. W 11-tej min. po rzucie z rogu Woźniak „główkuje”, jednak piłka trafia w poprzeczkę. 14-ta min. przynosi Poznaniowi pierwszą bramkę, zdobyta ze strzału Mikołajewskiego. Koszowski usiłuje bronić, lecz interwencja jest za późna. Momentalnie następuje kilka ataków Krakowa i w 16-tej min. Kopeć po solowym biegu strzela z rogu wyrównujący punkt. Zaledwie w minutę później Konieczny wypuszcza piłkę z rak i nadlatujący Woźniak posyła ją do siatki. Odtąd nieliczne już są ataki gospodarzy. Grają oni bardzo flegmatycznie, co wykorzystują znakomicie goście, zyskując w 27 min. po indywidualnej akcji Łyki trzecią bramkę. Po kilku wzajemnych atakach precyzyjne podanie Markiewicza wykorzystuje lotny Musielak i zdobywa „główką” drugą bramkę dla Poznania. W 33 min. za rękę Pazurka Poznań bije rzut karny, jednak Mikołajewski strzela w poprzeczkę. Żywa w tej części gra obfituje w wiele ciekawych momentów, przyczem publiczność niezadowolona z gry Poznania sympatyzując wyraźnie z gośćmi. Ruchliwy Łyko po udanej kombinacji podwyższa w 37 min. stan bramkowy na 4:2. Na 2 minuty przed przerwą Pazurek zderza się z Musielakiem, którego wynoszą z boiska.

Po zmianie pól już w pierwszej minucie Kisieleński silnym przyziemnym strzałem zdobywa piątą bramkę dla swoich barw. Deprymuje to wyraźnie graczy miejscowych, którzy grają tem gorzej im bardziej gra zbliża się ku końcowi. W 25 min. Kryśkiewicz ma jeszcze możliwość poprawienia wyniku dla Poznania, lecz pudłuje z najbliższej odległości. Po zdobyciu 6-tej bramki przez Woźniaka w 26 min., Poznań zupełnie rezygnuje z walki i mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem Krakowian.

Sędziował p. Rosala. Widzów 4.000.

### Rzeszów — Jarosław 2:2 (1:1)

Rzeszów, 12 maja (Tel.). Reprezentacja Rzeszowa składała się z ośmiu graczy Resovji, z trzech zaś z 17 p. p., Jarosław reprezentowała drużyna Ogniska.

W 16 min. strzela Rzeszów pierwszą bramkę z rzutu karnego przez Muszyńskiego. Ognisko wyrównuje w 27 min. przez lewego łącznika Rubina. W drugiej połowie Rzeszów strzela znowu z karnego drugą bramkę przez Muszyńskiego, a wyrównuje w 43 min. również z karnego Jarosław przez Rubina.

Z Rzeszowa wyróżnił się Kalus, Drozd, Sanecki i Brydak, z Jarosławia Rubin, Cesarski i Prokop. Sędzia p. Drabikowski z Przemyśla.

### Częstochowa — Śląsk 4:3 (2:0)

Częstochowa, 12 maja (tel.). W ramach dnia podokręgu Częstochowa odbyły się zawody międzymiastowe Częstochowa — Śląsk, które dorzuciły jeszcze jedno zwycięstwo nad drużynami zamiejscowymi. Do przerwy boisko opanowali gospodarze, dla których w 15 min. Chacik zdobywa prowadzenie. W 36 min. Langer podwyższa wynik do 2:0.

Po przerwie obraz gry zmienia się. Już w 46 min. Żychoń ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla Śląska. Ataki Ślązaków stają się coraz niebezpieczniejsze. W 60 min. Żychoń strzela drugą bramkę. Przewaga Ślązaków trwa nadal, jednak zaprzepaszcza ją oni wiele sytuacji. Pod koniec gospodarze, dzięki wspaniałym biegom Langer zdobywają dalsze dwie bramki, wreszcie w ostatnim zrywzie Ślązacy przez Szlatkowskiego ustalają wynik na 3:4. Należy przyznać, że druga połowa gry upłynęła pod znakiem bezwzględnej przewagi gości, którzy zasłużyli na remis.

Sędzia p. Rosenzweig, często odgwisdywał nieistniejące „spalone”. Widzów 1.200.

### Radomsko — Częstochowa 2:2 (1:1)

Radomsko, 12 maja (tel.). Radomsko — Częstochowa 2:2 (1:1). Sędzia p. Śliwczyński.

### Kraków — Chrzanów 4:1

Chrzanów, 12 maja (Tel.). Na boisku Fabloku w Chrzanowie rozegrano mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją A-klasowych drużyn krakowskich a reprezentacją Zagłębia Chrzanowskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa 4:1 (2:0). Drużyna krakowska grała doskonale. Najlepsi na boisku byli Turecki i Kochański, zdobywcy 4 goli. Chrzanów zdobył honorowy punkt po pauzie przez Gójtowicza. Najlepszym w tej drużynie był Reichert. — Mecz wywołał wielkie zainteresowanie.



# Warszawa — Łódź 2:1 (1:1)

Łódź, 12 maja. (Tel.) Rozegrane po przeszło dwuletniej przerwie w Łodzi zawody piłkarskie z reprezentacją Warszawy, w odróżnieniu od lat ubiegłych, wzbudziły wielkie zainteresowanie, gromadząc na stadionie Ł. K. S. przeszło 2.500 widzów. Reprezentacje wystąpiły w nast. składach: Łódź: Piasecki, Fliegel, Frankus, Pegza I, Pegza II, Kowalski, Parczewski, Herbstreich, Królewski, Sowiak i Król. — Warszawa: Korniejewski, Krysiński, Jelski, Seichter, Broczyński, Przeździecki, Kruk, Szczepaniak, Smoczek, Łysakowski i Ciszewski.

Drużyna łódzka zagrała bardzo ładnie do przerwy, będąc lepszą od Warszawian. Niemniej Łódzianie grali bez szczęścia, marnując kilka kapitalnych sytuacji. Szczególnie celował w tym Król. Po przerwie wyszły na jaw wszystkie słabe strony Łódzian, a więc brak formy u Kowalskiego w pomocy i u Frankusa w obronie oraz eksperymentalność składu napadu. To też Warszawianie zdołali uzyskać przewagę, a po zdobyciu zwycięskiej bramki stali się panami sytuacji. Mimo przewagi Łódzian w ostatnim kwadransie gry, Warszawa zdołała utrzymać zwycięstwo, grając „na czas“.

## Bramkarze najlepsi na boisku.

U zwycięzców najlepszym graczem był Korniejewski w bramce. W obronie Jelski był lepszy od partnera. W pomocy dobrą formę wykazał Przeździecki II. Szczepaniak był lepszym napastnikiem niż pomocnikiem. Ze skrzydłowych lepiej wypadł

Kruk, niż techrziwy Ciszewski. Duszą napadu był Smoczek. Łysakowski, grając początkowo pierwszorzędnie, osłabł pod koniec zawodów.

W drużynie Łodzi również najlepszym graczem był bramkarz Piasecki. Fliegel w obronie nie miał zrozumienia u Frankusa, który był słaby i ponosił dużo winy w stracie obu bramek. W pomocy tylko Pegza I stał na wysokości zadania. Jego młodszy brat wytrzymał szybkie tempo tylko do pauzy, poczem osłabł. Kowalski był najsłabszy w tej linii. Pilz, który go zastąpił w ostatnim kwadransie meczu, był znacznie lepszy.

W napadzie, grającym początkowo dobrze, później nie się nie kleiło. Najlepiej wypadła gra Herbstreicha. Królewski „driblował“ przesadnie, a Sowiak był zupełnie nieproduktywny. Król, poza żywiołowością, niczego nie wniósł do gry. Parczewski nie dorósł jeszcze do reprezentacji barw Łodzi.

Od początku meczu Warszawa atakuje ostro przy zmianie przewagi. Łysakowski, „wypuszczony“ przez Smoczka, strzela pierwszą bramkę z bliska. W 5 minut później Herbstreich, po pięknej akcji lewej strony napadu, wyrównuje dla Łodzi.

Następuje okres przewagi Łódzian, przyczem jednak szereg znakomitych okazji marnuje Król.

Po przerwie początkowo Łódź ma znaczną przewagę, jednakowoż Warszawa zdobywa bramkę przez Seichtera z wypadu. Potem gra staje się obustronnie chaotyczna. Warszawianie grają na czas i utrzymują wynik. Sędzia p. Andrzejak spóźniał się ze swymi decyzjami.

# Serja zwycięstw niemieckich piłkarzy przerwana Hiszpanja—Niemcy 2:1 (2:1)

Kolonja, 12 maja (Tel.). W obecności 75 tysięcy widzów odbył się tu oczekiwany z wielkim napięciem mecz między państwowy Hiszpanja—Niemcy, który przyniósł zwycięstwo Hiszpanom w stosunku 2:1 (2:1).

Pierwsze spotkanie tych dwu reprezentacji państwowych, które zakończyło się porażką Niemiec, ścignęło na stadion kolonjski olbrzymie tłumy publiczności. M. in. przybyło wiele wysoko postawionych osobistości, w tym minister Rzeszy Rust.

Zawody prowadził znany sędzia międzynarodowy Belg Langenus.

Była to pierwsza porażka Niemiec po klęsce z Czechosłowacją o mistrzostwo świata we Włoszech. Po rannej słonecznej pogodzie około południa niebo się zachmurzyło i spadł przelotny deszcz.

Zwycięstwo Hiszpanów było zupełnie zasłużone, jakkolwiek drużyna niemiecka wykazała zupełnie poprawną grę. Przewaga taktyczna i techniczna Hiszpanów była jednak tak drugoczną, że Niemcy mogą być zadowolone, iż klęska nie przybrała większych rozmiarów.

Znakomitym walorem lotnych Hiszpanów nie umieli Niemcy przeciwstawić żadnych wybitniejszych atutów, ograniczając się często jedynie do usilnej defensywy. Grę rozpoczynają Niemcy silnym atakiem, który przynosi im w 11 min. pierwszą bramkę przez Cohnena. Od tej chwili rozpoczynają się nieprzerwane ataki Hiszpanów, którzy w 30 min. przez Longaro, środkowego napastnika, najlepszego gracza drużyny hiszpańskiej, uzyskują wyrównanie. Po obustronnych atakach na minutę przed pauzą następuje groźny atak Hiszpanów. Gorostica na lewym skrzydle przedostaje się po przeboju aż do bramki niemieckiej, do której Ventolra „głókuje“. Bramkarz niemiecki chwytając piłkę do rąk, jednak wypuszcza ją, a Longaro dobija, uzyskując drugiego gola.

Po pauzie Hiszpanie rozwijają mordercze tempo, któremu Niemcy nie potrafią się oprzeć. Staje się jasne, że przewadze Hiszpanów nie nie potrafi się oprzeć. W pewnym momencie zderzają się ze sobą dwaj gracze hiszpańscy Lecul i Quincies tak dotkliwie, że obu zniesiono z boiska. Zastępują ich dwaj rezerwowi, jednak kontuzjonowani wkrótce wracają i rozpoczynają grę. Hiszpanie niustannie zagrażają tyłom niemieckim, przyczem te ostatnie zwłaszcza Janes i Busch wykazują słabą formę. Ratują jedynie sytuację dobrze grający Gramlich i Bender, odparając zacięte ataki Hiszpanów. Napad niemiecki okazał się zupełnie słaby.

W pewnej chwili Longaro oddaje niebezpieczny strzał, który Münzenberg przytomnie broni. W kilka chwil później Roragori oddaje z 25 metrów daleki strzał do bramki niemieckiej, który idzie w słupek. Podobny los spotyka też i niebezpieczny strzał, oddany przez Longaro.

Należy zaznaczyć, że nastroje widowni pełne nadziei do pauzy, po pauzie stają się zupełnie pesymistyczne, a widok gry Hiszpanów odebrał publiczności niemieckiej wszelką nadzieję na wyrównanie.

## Węgry—Austria 6:3 (3:2)

Budapeszt, 12 maja. (tel.) Międzypaństwowe zawody piłki nożnej Węgry—Austria zakończyły się wysokim zwycięstwem Węgier w stosunku 6:3 (3:2).

## Holandja—Belgia 2:0 (1:0)

Bruksela, 12 maja. (tel.) Międzypaństwowe zawody piłki nożnej Holandja—Belgia zakończyły się zwycięstwem Holandji 2:0 (1:0).

Bramki dla Katowic strzelili Pośpiech i Chlebek, dla Gliwic Lachmann (dwie), Szuliński i Jurecki.

W drużynie polskiej zawiódł zupełnie atak, natomiast pomoc i obrona stanęły na wysokości zadania. Bramkarz Strauch słaby, zawiódł dwie bramki. Mimo wszystko gra była prowadzona przy lekkiej przewadze Polaków, którzy jednak nie umieli wykorzystać sytuacji podbramkowych. Widzów 2.000, zainteresowanie duże.

Praga, 12 maja (tel.). Cechje Karlin—DFC. Praga 2:1, AS. Kolín—Cieplíce 3:1, Kladno—Prošćejów 3:2, Slavia—Victoria Pilzno 2:1, Zidenice—SK. Pilzno 2:1, Sparta—Bohemians 3:2.

Rzym, 12 maja (tel.). Lazio Rzym—Sampierdarena 2:1, FC. Bolonia—Pro Vercelli 5:0, Livorno—Brescia 3:1, Juventus (Turyn)—AS. Rzym 2:1, Ambrosiana (Mediolan)—FC. Neapol 2:1, Aleksandria—FC. Mediolan 2:1, Palermo—FC. Turyn 0:0, Triest—Florenceja 0:1.

Berlin, 12 maja. (tel.) W niedzielę rozegrano dwa spotkania w ramach mistrzostw Niemiec piłki nożnej. W Szczecinie spotkały się Schalke 04 ze Szczecińskim SC z wynikiem 6:0 (3:0). W Kassel rozegrały mecz SV Fürth z Hanau „93“ z wynikiem 5:1 (2:0).

poel 3:0 (2:0). W tabeli prowadzi Sarmata 19 pkt. przed Skrą 13 pkt. i Marymontem 13 pkt.

Lwów, 12 maja (Tel.). W ramach dnia LOZPN odbyły się we Lwowie nast. spotkania: Reprezentacja klubów robotniczych—Reprezentacja klubów żydowskich 3:1 (0:1). Wszystkie trzy bramki dla robotników uzyskał Nowak. dla reprezentacji żydowskiej Zinkese.

Sędziował dr Ignatowicz i Szabakiewicz.

Team klubów ligi okręgowej—Hasmonea 4:1 (2:0). Bramki dla Teamu zdobyli Miklosz i Jurkowski po 2, dla Hasmonei Kalz z karnego. Hasmonea wystąpiła w składzie osłabionym, zaś Team grał w składzie: Filipowski (Czarni), Horak (Sokół), Olejnik (Ukr.), Iglaczewski (Ukr.), Czyżewski (Czarni), Sawaryn (Sokół), Fistorowicz (Sokół), Miklosz (Ukr.), Łysyk (Ukr.), Jurkowski (Czarni), Worodycz (Ukr.).

Bielsko, 12 maja (Tel.). Mistrz. kl. A: Sturm—Grażyna (Dziedzice) 2:2 (0:1).

Biała-Lipnik—RKS Czarni (Zabłocie) 1:5 (1:1). Mistrz kl. A. Bramki dla Czarnych strzelają: Giżycki, Wirth (z karnego), Stokłosa i Biernat, dla Białej: Ropa.

Żywiec, 12 maja (Tel.). Mistrz. kl. A: Hakoah (Bielsko)—TS Sola (Żywiec) 1:4 (0:1). Dla Soly bramki uzyskuje Fajcik, Śliż, Pawelek i Szydłowski, zaś dla Hakoah Gruen. Sędzia p. Szweda.

TS Koszarawa—Sila 1 (Zabłocie) 7:2 (6:1). Pierwsze cztery bramki przed pauzą zawiódł bramkarz, którego też od przerwy wymieniono. Dla Koszarawy strzelili bramki: Was (5), Stępień młodszy (2), zaś dla Sily Pawelek (2). Sędzia p. Szweda z Bielska.

Tarnów, 12 maja (Tel.). Mistrzostwa A kl.: Makkabi (Kraków)—Tarnovia 2:2 (1:1). Wynik jest wykładnikiem sił obu drużyn. Lepszą technicznie była drużyna gości. — Tarnovia uzyskała obie bramki w ostatniej minucie gry przed pauzą i przed końcem. Bramki uzyskał dla białoniebieskich Liebermann, a dla Tarnovji Jachimiek i Piechnik. Sędzia p. Knobel z Krakowa krzywdził obie drużyny.

Mistrzostwa B kl.: Metal (Tarnów)—Mościce 3:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Metalu nad słabo grającym zespołem Mościc. Bramki dla zwycięzców uzyskali Gutowski, Smółka, Kornaus, honorową bramkę dla pokonanych Kozub. Sędzia p. mgr. Grues.

Jutrzenka (Tarnów)—Czarni (Jasło) 3:0 (1:0). Gra chaotyczna. Bramki uzyskali Haber, Owide i Ganreich z rzutu karnego. Sędzia p. Immerglueck z Krakowa.

Mistrzostwa C kl. Gwiazda (Tarnów)—Łączność (Mościce) 1:1 (1:0).

Nowy Sącz, 12 maja (Tel.). Barkochba (Gorlice)—Makkabi (N. Sącz) 2:1. Sandecja—ZMS Tarnów 8:0 (4:0). — Bramki strzelili: Gut (3), Amsel, Kipel, Lach, Hubert i Witkowski. Sędziował p. Polancki z Tarnowa. Rezerwiści (N. Sącz)—Strzelec (N. Sącz) 3:3 (1:2).

Sosnowiec, 12 maja (Tel.). Spotkania o mistrz. kl. A: Unja—Zagłębie (Dąbrowa) 1:4 (0:3). Przez cały czas Zagłębie grało koncertowo, Unja zaś została wygwizdana przez publiczność. Jedyną bramkę dla Unji strzelił Gwóźdź, dla Zagłębia Czekaj i Banasik.

W Grodzcu Solvay pokonał Płomień 4:3 (1:2). Bramki dla Solvayu strzelili Gdesz, dla Płomienia Bartosz.

W Sosnowcu Ruch niespodziewanie rozprawił się z Brynicą 5:2 (2:2). W Czeladzi prowadzący w tabeli CKS wygrał wysoko z Zagłębianką z Będzina 6:2 (3:1). W Będzinie Sarmacja pokonała PKS z Sosnowca 2:1.

Jasło, 12 maja (Tel.). Makkabi (Jasło)—Samson (Tarnów) 1:1. Zawody o mistrzostwo klasy B. Bramkę dla Makkabi strzelił Neufeld, dla Samsonu Argand. W Makkabi wyróżnił się bramkarz Berkowicz. Sędziował p. Kulczyk z Tarnowa.

Równe, 12 maja (Tel.). Mistrzostwa kl. A: WKS (Równe)—Hasmonea (Równe) 0:0. Sędzia p. Mandat. Pogoń (Równe)—WKS (Łuck) 4:1 (2:1). Sędzia p. Glus.

W Kostopolu Strzelec z Janowskiej Doliny pokonał Hasmoneę (Łuck) 3:0.

Kolomyja, 12 maja (Tel.). Mistrz. kl. A okręgu stanisławowskiego. „Raz Dwa Trzy“ (Stanisławów)—WKS 49 p. p. (Kolomyja) 3:1 (2:0). Sędzia p. Fiderkiewicz.

Białystok, 12 maja (Tel.). Na otwarcie sezonu piłkarskiego rozegrano tu mecz o mistrz. kl. A między ZKS Makkabi a Jagiellonią. Wynik remisowy 2:2 (2:0). Gra na niskim poziomie. Wynik zaszczytny dla Jagiellonii. Z Makkabi wyróżnił się Gold i Hajkowski, w Jagiellonii Sitko i Hryniewicz. Dla Makkabi dwie bramki strzelił Szumach, dla Jagiellonii zaś Sawon i Kirchner z rzutu karnego. Sędziował p. Ludertowicz. Publiczności około 1.000 osób.

Stanisławów, 12 maja (Tel.). W ramach spotkań o mistrzostwo kl. A okr. stanisławowskiego odbyły się zawody między Stanisławowicą a Reverą, zakończone zwycięstwem Stanisławowic 3:1 (1:0). Do zawodów tych Stanisławowia wystąpiła z dwoma rezerwowymi bez Nikity i Klimczaka, Revera zaś w pełnym składzie. Zawody stały na średnim poziomie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kaczorek i Żurawski, dla Revery Uderski. Publiczności około 1.000 osób.

Wilno, 12 maja (Tel.). Towarzyski mecz piłkarski Ogniśko—Zaks 3:1 (2:0). Mecz mało ciekawy.

Bydgoszcz, 12 maja (Tel.). Na stadionie miejskim rozegrano zawody o mistrz. kl. A Pomorza między Unją (Tarnów) a Polonią (Bydgoszcz), które zakończyły się zwycięstwem Polonii 4:1 (3:1). Normalnemu przebiegowi zawodów stał na przeszkodzie szalony wiatr. Napad Polonii grał b. słabo, a również pomoc była nieszczytna. Bramkarz ma na sumieniu niepotrzebnie przepuszczoną bramkę. Z Unji na wyróżnienie zasługuje lewoskrzydłowy, reszta drużyny przeciętna. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kimeł (2), Piątkowski i Michalski, dla Unji Kuchciński. Sędziował p. Gumowski z Torunia. Publiczności stosunkowo mało.

## Piłkarze niemieccy nie przybyli do Wilna

Wilno, 12 maja. (tel.) W niedzielę miał się tu odbyć międzynarodowy mecz piłkarski między WKS Śmigłym a niemiecką drużyną Mazowia z Prus Wschodnich. Spotkanie to jednak zostało w ostatniej chwili odwołane. Niektóre części biletów już sprzedano. Organizatorzy dowiedzieli się o odwołaniu meczu — podkreślamy to jeszcze — w ostatniej chwili.

Jest to wielka niespodzianką dla wileńskich piłkarzy. Cała ta sprawa jest zupełnie zupełnie niejasna. Komplikuje się zaś tembardziej, że Mazowia proponuje rozegranie meczu w czerwcu.

## Polonia—Reprezentacja kl. A 3:2 (1:1)

Przemyśl, 12 maja (Tel.). Zawody te zakończyły się nieznacznie, ale zasłużonym zwycięstwem Polonii, w której debiutował z powodzeniem na środku napadu Słazak Labuzga z Naprzodu, który okazał się pierwszorzędną siłą. Ponadto wyróżnił się gracz śląski Skupnik. Reprezentacja, złożona z 7 graczy Sianu i 4 graczy Ruchu, ustępowała pod każdym względem Polonii.

Prowadzenie dla reprezentacji zdobywa Federowicz. — Wyrównuje Siuda z karnego. Po przerwie dla reprezentacji zdobywa drugą bramkę Turko. Polonia wyrównuje wskutek „samobójczej“ bramki obrońcy, a w końcu Zieliński z rzutu wolnego zdobywa decydującą bramkę. — Sędzia p. Głowacz.

## Gliwice—Katowice 4:2 (1:0)

Gliwice, 12 maja (Tel.). Rowanżowy mecz pomiędzy reprezentacjami Gliwic i Katowic zakończył się zwycięstwem Niemców 4:2 (1:0).

# Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 12 maja (Tel.). Mistrzostwa kl. A: Skoda—PZL 5:0, Orzeł—Barkochba 12:1, Polonia I B—Świt 4:2, Orkan—AZS 2:1. W grupie ogólnej prowadził Orzeł przed Warszawianką I B, AZS po 22 punktach i Orkanem 20 punktów.

Warszawa, 12 maja (Tel.). Mistrzostwa kl. A okręgu warszawskiego w grupie robotniczej: Gwiazda—Skrą 1:0 (0:0), Marymont—Elektryczność 2:1 (0:1), Sarmata—Ha-





Fragment z meczu Wisła—Cracovia (4:0) na boisku Wisły. Napastnik Wisły Artur (w ciemnej koszulce) walczy o piłkę z pomocnikami Cracovii Chruścińskim (na lewo) i Żiżką.



Dowodem wielkiej popularności obydwu drużyn krakowskich Wisły i Cracovii były nie tylko szczelnie zapelnione na meczu Wisła—Cracovia trybuny i miejsca stojące, ale także „zielona trybuna”, która znajdowała w niedzielę 3-go b. m. wyjątkowo licznych zwolenników.



Gorący moment pod bramką Cracovii na meczu z Wisłą. Bramkarz Radwański wybija piłkę w pole, obok niego na prawo Kopec, Chruściński oraz dobiegający Lasota i Artur.

# SENSACJE PIŁKARSKIE W KRAJU I ŚWIECIE

Wiosna, maj, kwitną bzy i kasztany. Nie dziw nego, że od czasu do czasu wykwitają i sensacje. U nas i zagranicą. Specjalnie w ub. tygodniu nie mogliśmy się skarżyć na brak urozmaiceń pod tym względem. Już same wyniki przynosiły z boisk sensacje. Porażki Cracovii, Garbarni, Ruchu. Potem awantura w Warszawie na meczu Pogoni — Legia, dalej Wilimowski i „złamana” noga, usunięcie Martyny z reprezentacji państwowej, nagana dla drużyny Legii, udzielona przez zarząd klubu, wiadomość o zamiarze Pogoni załatwienia sprawy przed sądem, stracenie dwu punktów przez Śląsk.

Chyba dość. Wszystkie szczegóły są znane i niema potrzeby rozwałkować ich na nowo. Trzeba jednak, przelotnie choćby i króciutko, powiedzieć jeszcze kilka słów na marginesie tych sensacyjnych wprawdzie, ale bynajmniej nie pocieszających wypadków i wydarzeń.

Jedyną pociechą może być tylko fakt, że wszystko to stało się zaraz z początkiem sezonu, skoro już stać się miało i musiało. Można przynajmniej, trzeba nawet wyciągnąć z tego konsekwencje na przyszłość. Zrobił to najwcześniej zarząd PZPN. Męskiem postawieniem sprawy i karząca ręka — załatwiono incydent natychmiast, na poczekaniu.

Opinia sportowa powitała decyzję tę z zadowoleniem i wierzy, że poskutkuje ona. Fakt, że zrezygnowano z usług gracza, który jako kapitan drużyny, powinien dawać zawsze i we wszystkich okolicznościach przykład swym towarzyszom, świadczy o zdrowym duchu w naszej najwyższej magistraturze. Zrozumieliśmy to zresztą i Legia sama, załatwiwszy sprawę również we własnym zakresie, na terenie klubowym, usuwając Martynę ze stanowiska kapitana i udzielając drużynie nagany.

Reszta przyszła w czwartek a więc bardzo szybko. Martyna został zdyskwalifikowany na trzy miesiące za umyślne kopnięcie przeciwnika i pozbawiony sprawowania funkcji kapitana na rok za niesubordynację wobec zarządcy siedziby. Protest Legii odrzucono, zawody zweryfikowano jako walkower 3:0 na korzyść Pogoni. Dalsza kara spadła na Szolera w postaci czterotygodniowej dyskwalifikacji i Łysakowskiego, któremu udzielono nagany. Sprawę sędziego Leracza natomiast odesłano do Polskiego Kolegium Sędziów do załatwienia.

Wszystko w porządku. Uchwała WG i D Ligi zapadła zapewne po dojrzałym namyśle i wszechstronnym oświetleniu sprawy i sądzić należy, że na długi czas zapewni ona na polskich boiskach spokój i nastrój prawdziwie sportowy. Ostatnio stawała się już bowiem atmosfera duszna i nieznosna. Kwestji sędziowskiej nie rozwiąże nikt w ten sposób, jak to chciał uczynić Martyna. Nie bierzemy sędziów w obronę, pana Leracza specjalnie już nie i daliśmy temu wyraz już w sprawozdaniu z zawodów. Nie mniej przeto usprawienie tej kulejącej ciałej jeszcze strony naszego życia piłkarskiego należy do kogoś innego, a w każdym razie napewno nie do graczy.

Tyle o tej przykrej sprawie, o której chcielibyśmy zapomnieć jak najszybciej. Nie ulega wątpliwości, że Pogoń — zwłaszcza teraz po wyroku WG i D Ligi — zaniecha swego niefortunnego pomysłu z uda-

waniem się na drogę sądową. Sprawy sportowe nie mają tam czego szukać. Od tego są władze sportowe, władze działające, jak się okazało, szybko, sprawnie i sprawiedliwie.

Wspomnieć jeszcze należałoby o meczu Ruchu w Bielsku i związanych z nim wypadkach. Kontuzja Wilimowskiego wywołała w całym kraju duże wrażenie i żywy współzdział. Z drugiej strony zaletę należy większy umiar a w każdym razie bardziej rzeczowe ujmowanie problemu, niż to z jakim spotkaliśmy się na Śląsku. Ostrej, brutalnej gry nikt nie pochwala i należy ją tępić wszelkimi środkami. Sama kontuzja Wilimowskiego wystarczająco już do zajęcia się spotkaniem w Bielsku przez PZPN, ponieważ uległ jej gracz reprezentacyjny, w chwili kiedy potrzebowaliśmy go w ważnym meczu międzypaństwowym. Z drugiej jednak strony słyszelśmy z początku wieści, donoszące o zranieniu czterech czy pięciu graczy (grających jakoś mimo to do końca), o przewiezieniu ich do szpitala, z którego, jak się okazało... uciekli oni zaraz na drugi dzień rano.

Widocznie nie było więc tak źle. Na szczęście, można dodać tylko. Wolelibyśmy jednak, gdyby patriotyzm lokalny Śląska wyładowywał się mniej wybuchowo, gdyby oceniano przewinięcia przeciwnika bardziej łagodnie, już choćby z tego powodu, że może to, w danym przynajmniej wypadku, wzbudzać niepotrzebne podejrzenia, że chce się maskować tem niepowodzenie i klęskę drużyny własnej.

Skoro już jesteśmy na terenie śląskim: kwestia dwu punktów Świętochłowic za mecz z Polonią nie jest jeszcze przesądzona. Panuje jednak przekonanie — w Warszawie — że punkty te są stracone. Tłumaczenie Śląska nie jest zbyt przekonujące a w każdym razie świadczy o pewnej lekkomyślności kierownictwa klubu, które działało zapewne w najlepszej wierze, przekonane o słuszności swego rozumowania. O wiele prościej a przynajmniej pewniej byłoby jednak, skoro nie miało się całkowitego przekonania i jasności w zagmatwanych coprawda przepisach o karnej, zapytać się prosto w P. Z. P. N-je i poprosić o interpretację przepisów, skoro się samemu w nich nie wyznaje.

Spotkanie Cracovii z Wisłą przerasta ramy normalnego meczu ligowego. Związane niepodzielnie z terenem miasta i ambitną rywalizacją obu klubów, zdołało jednak, na skutek tradycji i poziomu reprezentowanego przez Wisłę i Cracovię skupić na sobie z czasem zainteresowanie całego polskiego świata sportowego. Stało się z derby lokalnego wydarzenia sportowego o znaczeniu ogólnopolskim. Nawet słabsza forma Cracovii, znana i omawiana od samego początku sezonu, nie potrafiła osłabić tego zainteresowania i nie starła z wysokiego zwycięstwa Wisły pokostu niespodzianki. Boć przecież zasadniczo zwycięstwo to nie powinno dziwić nikogo ani zaskakiwać. Było tylko normalnem i logicznem następstwem serii niepowodzeń drużyny biłoczerwonych, zaczętej przed kilku tygodniami klęską z prowincjonalną drużyną śląską i kontynuowaną z drobnymi wyjątkami uparcie w dalszym ciągu w spotkaniach ligowych i towarzyskich.

A jednak wynik 4:0 był komentowany szeroko i zaskoczyl właściwie obie drużyny. Zwycięstwo Wisły było sprawiedliwe i zasłużone i tego nikt nie może kwestionować. O wysokość cyfrowego oblicza możnaby się spierać i zwolennicy obu klubów czynili to też zawięcie w — obu kierunkach. To znaczy: w obozie Wisły twierdzono być może, że wynik mógł być jeszcze wyższy, w Cracovii uważano zapewne, że jest on stanowczo zbyt wysoki. Cracovia ma przytem argument trudny do skontrolowania i empirycznego stwierdzenia — sędzia.

Nie mamy zamiaru rozstrzygać tego zagadnienia, uważamy to zresztą za niecelowe a problem sam za nieistotny. Niech sędzią będzie los, który tym razem



Gracz KS Naprzód (Lipiny) Erwin Michalski, ustawiony poraz pierwszy do reprezentacji Polski na meczu z Austrią.

był łaskaw dla Wisły. Gdybyśmy dziś, zaraz natychmiast kazali stanąć obu drużynom do ponownej walki, wynik byłby znowu niepewny, tak samo niepewny, jak przed meczem z ubiegłej niedzieli. W spotkaniach obu klubów decyduje bowiem o wyniku — poza umiejętnościami faktycznymi i chwilową formą i kondycją — w dużej mierze jakiś specjalny nastrój, nieuchwytny fluid i momentalny humor, czy kondycja psychiczna graczy.

Dalsze sensacje nadechły w ciągu tygodnia z dalszej i bliższej okolicy europejskiej. Przedewszystkiem Irlandia. Przysłała ona na kontynent reprezentację piłkarską, która rozegrała dotychczas dwa spotkania międzypaństwowe z

Szwajcarią i Niemcami i oba przegrała. Dla uniknięcia nieporozumień należy stwierdzić naprzód jedno: nie jest to ta drużyna, która w tradycyjnym czwórmeccu brytyjskim zademonstrowała przeciw Anglikom takiej klasy grę, że nawet najstarsi kibice angielscy nie mogli „wyjść” z podziwu. Przyjechała narodowa drużyna wolnego państwa irlandzkiego, reprezentacja założonej w r. 1921 „Football Association of the Irish Free State”, związku, który należy do FIFA i który wziął w ub. r. udział w mistrzostwach świata. Irlandia ma bowiem dwa związki i ten „angielski” jest właśnie silniejszy.

Mecz w Bazylei przegrali Irlandczycy 0:1. Bramka padła przytem z rzutu karnego. Klęska ta nie musiałaby jeszcze ich martwić, tembardziej, że skarżyli się poza tem również na — słońce, do którego nie są przyzwyczajeni. Gorzej, że zawiedli oni właściwie oczekiwania co do gry samej. W drużynie gości grało dziewięciu zawodowców i tylko dwu amatorów. Nie przywieźli oni ze sobą znanego tanka Moore’a z eldorada skapców Aberdeenu, pozostawili też w domu słynnego Farrela, który został zraniony w finale pulharu.

Jeszcze raz potwierdziło się właściwie to, co wiemy mniej więcej o grze Anglików i pod tym względem Irlandczycy nie wiele różnią się od nich. Fizycznie przedstawiają się doskonale. Waleczą o piłkę twardo, szybko i bezwzględnie, przed własną bramką robią „porządek” bez pardonu, ale jak zawsze fair. Niema dla nich t. zw. straconych piłek. Biegna do każdej, waleczą, atakują, pracują. W grze głową są wszyscy doskonali, ponieważ skok do piłki opanowują instynktownie. Grają czysto, bez jakichś sjejalnych pomysłów, ale też zato nie tak na dziko, byle dalej.

Technicznie są wszyscy wyszkoleni prawie bez luk, zato szwankuje taktyka. Gra się przeważnie na przebieg, szybko, energicznie, zarówno w ataku jak i w obronie. Krótkie passingi są niejako bojkotowane, co samo dla siebie nie byłoby ostatecznie zbrodnią, gdyby opanowali długie, zdobywające szybko teren zagrania. Tutaj jednak nie zależy im na jakiejś specjalnej precyzji. Każdy jest szczęśliwy, skoro może zdobyć się piłki jak najszybciej.

Przynajmniej w obronie i w pomocy przedstawia się tak właśnie sytuacja. W napadzie widzieliśmy kilka zrygnowanych podań, tu i ówdzie prostopadłe zagrania... wysoko, wyżej, jak najwyżej. Trzeba dobrać nerwów, by zasmakować w tym stylu. A środkiem na ten styl, jedynym antidotum jest spokój, żelazny spokój.

Tak mniej więcej charakteryzuje Irlandczyków jedno z pism zagranicznych. Drugi występ ich w Dortmundzie potwierdził tylko tę opinię. Goście grali znowu wysoko, niedokładnie i twardo. Poza tem naturalnie przegrali znowu, tym razem jednak już 1:3, mimo, że oni właśnie pierwsi strzelili bramkę. Tutaj trzeba zresztą pewnej korekty. Bramkę wsadzili sobie mianowicie — Niemcy sami. Obaj obrońcy i bramkarz równocześnie chcieli wziąć piłkę, która tymczasem spokojnie pomaszewowała do bramki. Jak widzimy modyfikacja przysłowia i teraz można już będzie czasami powiedzieć: gdzie trzech się bije...

Dalsza niespodzianka przyszła z Pragi. W środe

grali we Wiedniu Anglicy. Manchester City a więc drużyna czołowa, reprezentacyjna, bo znajdująca się na trzecim miejscu w tabeli mistrzowskiej angielskiej ligi.

Wiedeńscy byli zachwyceni. Goście się podobali, grali jak z nut, trochę ostro, no ale do tego jesteśmy już u Anglików przyzwyczajeni. Mimo, iż Rapid, który był przeciwnikiem Manchesteru, strzelił pierwszą bramkę już w drugiej min., zdołali oni wyrównać, uzyskać jeszcze dalszą bramkę i po wyniku 2:2 do przerwy — zwyciężyć w imponującym stylu 5:3.

Na drugi dzień pojechali do Pragi i — generalna kłapa. Przeciw Anglikom wystawili Czesi kombinowany zespół Sparty i Slavii a więc niemal reprezentację państwową, dla której miał to być trening przed meczem z Niemcami w Dreźnie. Trening ten nie mógł już lepiej wypaść: 5:1 dla Czechów! Anglicy łatali miejscami z wywieszonemi językami po boisku, nie mogąc sobie dać rady z krótką, przysięmą i przyczyną gra kombinacyjną zawodowców czeskich. W dodatku nie przebierali tym razem w środkach i grali niekiedy, nawet dla wyrozumiętego widza, zbyt ostro.

I co teraz? Nic. Mimo całego uznania dla klasy Czechów należy przyjąć, że sukces ich jest, jeśli nie przypadkowy, to w każdym razie mało znaczący. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że Anglicy nie są „tabu”, że można ich pokonać, że gramy w Europie równie dobrze jak oni. Ale tylko miejscami. Mamy tylko kilkunastu takich graczy, jakich oni liczą na setki. W przekroju są Anglicy lepsi, bezwzględnie lepsi, ale nie chce się im na kontynencie grać. Oto wszystko.

rh.

## Polski nie był zawodowcem

Ciekawe szczegóły znanej afery piłkarza emigracyjnego

W roku ubiegłym z drużyny reprezentacyjną polskiej emigracji z Francji, przybył do kraju nasz piłkarz emigracyjny z Billy Montigny Polskim.

Przed samym wyjazdem do kraju, Polski został przeniesiony z Billy Montigny do kopalni w Lens. W tym samym okresie z inicjatywy dyrekcji kopalni w Lens, założona tam została zawodowa drużyna piłkarska, która postanowiłaściągnąć z okolicznych klubów dobrych graczy emigracyjnych, ażeby zasilili nimi swój skład. Polski w tym jednak czasie miał poważną kontuzję kolana i grać nie mógł. Ponieważ jednocześnie miały się odbyć w Poisse Igrzyska Wychodźcze, został on zabrany wraz z drużyną piłkarską na co kopalnia w Lens nie zwróciła najmniejszej uwagi, uważając Polskiego za straconego dla sportu.

Tymczasem w czasie pobytu w kraju PZPN, emigracyjny postarał się o umieszczenie Polskiego w jednej z fabryk, przyczem gracz ten został jednocześnie zgłoszony dla „Warszawianki”. Grał on jak wiadomo w roku ubiegłym jeden mecz, który notabene drużyna warszawska przegrała.

W listopadzie nadeszła z Francji wiadomość, iż Polski jest zawodowcem.

(Dalszy ciąg na str. 10-tej).



Drużyna ligowa KS Śląsk, Świętochłowice, beniaminek Ligi państwowej.



Związek francuski przesłał protest klubu francuskiego do PZPN, i wychodząca nasz aż do wyjaśnienia tej sprawy został zawieszony.

Od dawna już — mówi prezes PZPN, emigracyjny p. Domagalski — „chciałem poruszyć sprawę Polskiego. Nie mogę zrozumieć, na jakiej podstawie nasze władze sportowe w kraju, mogły dać wiarę *intrygom klubu zawodowego z Lens*, kiedy o wiele prościej byłoby zwrócić się po wyjaśnienia *wprost do nas*. Przedewszystkiem chcę tu podkreślić, iż *sami staraliśmy się o to, ażeby Polskiego zostawić w kraju*, gdyż dla nas był on już i tak straconym. Zabrał go nam *klub francuski*, a nie potrzebuję tu specjalnie wyjaśniać, iż jesteśmy wobec podobnego wyławiania nam graczy, przeważnie wbrew ich woli, bezbronni.

Polski pracował w kopalni w Billy-Montigny, gdzie grał w *klubie emigracyjnym*. Talent jego zwrócił uwagę kierowników formującego się zawodowego klubu w Lens i Polski został przeniesiony z kopalni w Billy-Montigny do kopalni w Lens. Za całomiesięczną pracę miał on otrzymać 450 fr. Kopalnia jednak zażądała od niego, ażeby *ponadto grał w klubie założonym przez nią*. Polski oczywiście *nie mógł powiedzieć: nie!*

Wzamian obiecano mu, że otrzymywać będzie za mecze premje.

Oto wszystko. Polski grał w naszej reprezentacji na Igrzyskach Wychodzących. Zawodowcem więc już samo przez się być nie mógł, gdyż było to przez nas b. surowo przestrzegane. Nie rozumie, jak można mu zrobić zarzut z tego, iż *podpisał kontrakt na 450 fr. miesięcznie, jeśli podpisał go nie na grę w drużynie Racingu z Lens, lecz za pracę w kopalni*. Gdyby Polski był zawodowcem to niepotrzebowałby dla utrzymania owych 450 fr. *pracować ciężko w kopalni*.

W drużynie Racingu nie grał ani razu. Z tego też powodu nie mógł on nawet otrzymać premji, co do których klub zawodowy mógłby się ewentualnie „przeześcić”.

Podkreślam tu, że jestem przekonany, iż Francuski Związek Piłki Nożnej *nie zna kulis postępowania owego klubu zawodowego*, gdyż inaczej on sam wzięby w obronę naszego sportowca.

Tyle nam powiedział prezes PZPN, emigracyjny. Nie opatrzymy nie więcej od siebie do tego dodawać. Jest to najwymowniejsza ilustracja tego, w jak trudnych warunkach rozwijają się nasze kluby sportowe na emigracji.

Hajot.

## Mistrzostwa motocyklowe Bydgoszczy

Bydgoszcz, 12 maja (tel.) Bydgoski klub motocyklowy urządził w niedzielę, na stadionie miejskim z okazji 10-letniego jubileuszu swego istnienia zawody motocyklowe na torze żużlowym łączące z zawodami o *mistrzostwo m. Bydgoszczy*. Udział w zawodach wzięło około 30 zawodników, m. in. *Krysta* (Bielsko), *Gayer* (Cieszyn), *Ślota* (Chorzów) i *Breslauer* (Sosnowiec). Poza tem zawodnicy *Poznania*, *Gdyni*, *Grudziądza* i *Bydgoszczy*. Nie przybył na zawody zeszłoroczny mistrz m. Bydgoszczy *Langer* z Warszawy.

Krysta nie miał szczęścia w dzisiejszym wyścigu, ponieważ bezpośrednio przed startem maszyna odmówiła mu posłuszeństwa. Taki sam los spotkał *Breslauera*, który wskutek defektu motoru *musiał się wycofać z biegu*. To też zawody niedzielne stały na *niższym poziomie*, niż w latach ubiegłych.

Na podkreślenie zasługuje dobra i sprawna organizacja zawodów, spoczywająca w rękach *Klubu Motocyklowego w Bydgoszczy*. Publiczność dopisała, albowiem zgromadziła się na widowni w *liczbie 7.000 osób*.

Wyniki szczegółowe były nast:

W pierwszym przedbiegu maszyn do 250 cem. na 5 okrążeń toru zwyciężył *Pokolm* (Strzelec Bydgoszcz) na „Rudge” 2:57.2, 2) *Haw* (Bydgoszcz) na „Puchu” i *Kielbiński* (Unja Poznań) na *Ajs*. W drugim przedbiegu: 1) *Szymendera* (Strzelec Bydgoszcz) na „Rudge” 2:58.5, 2) *Szydłowski* (Grudziądz) i *Górczyński* (Poznań).

W biegu finałowym na 10 okrążeń zwyciężył *Pokolm* w czasie 5:48.0, 2) *Haw*, 3) *Szydłowski*. *Szymendera* wycofał się z biegu z powodu defektu.

W kategorii do 350 cem. (10 okrążeń) 1) *Witkowski* (Bydgoszcz) na „BSA” w czasie 5:34.5. O pół sekundy za nim *Szydłowski* na „Rudge”. *Hajtanowski* wycofał się z biegu.

W kategorii maszyn do 500 cem. w pierwszym przedbiegu zwyciężył *Smigielski* (Gdynia) na „Arjelu” 2:57.2. W drugim przedbiegu zwyciężył *Kunkel* (Bydgoszcz) na „Rudge” 2:49 3/5. W finale na 10 okrążeń wygrał *Kunkel* w czasie 5:45 2/5 przed *Hassem* na „Triumf” 5:58.

W kategorii maszyn wyścigowych do 250 cem. w pierwszym przedbiegu zwyciężył po zaciętej walce *Weil* (Unja Poznań) na „Rudge” 2:50 przed *Gayerem* na „Rudge” 2:50.1. W drugim przedbiegu wygrał *Breslauer* (Sosnowiec) na „Velocette” 350 cem. 2:36. *Krysta*, *starający się w obcej maszynie* *musiał się wycofać wskutek defektu motoru*. *Ślota* z Chorzowa wycofał się zaraz po starcie. W finale zwyciężył *Breslauer* 5:23 przed *Weilem* i *Gayrem*.

W wyścigu z przyczepkami na 10 okrążeń zwyciężył *Szerl* (Bydgoszcz) na „Excelsior” 6:06.5 przed *Lewandowskim* na „Charley-Davison” 1.200 cem. *Szerl*, jadący na słabszej maszynie otrzymał 10 sekund wyrównania.

Jako ostatni odbył się *handicap wszystkich zwycięzców biegów z wyrównaniem na 10 okrążeń*. Jest to *tradycyjny bieg o mistrzostwo i puchar m. Bydgoszczy*, zdobyty w z. r. przez *Langer* (Legja Warszawa). Wskutek upadku *musiał się wycofać najgroźniejszy kandydat na mistrza Breslauer* na 8 okrążeniu. *Zwyciężył Pokolm* (Bydgoszcz) na „Rudge” 250 cem w czasie 5:20, 2) *Kunkel* 5:47, 3) *Witkowski* (Bydgoszcz).

## Wawel (Kraków) bije w boksie Cuiavię 9:7

Kraków, 12 maja.

Faworyzowana drużyna Związku Strzeleckiego Cuiawii z Inowrocławia, która do Krakowa przybyła po pewne zdawałoby się zwycięstwo — wyjechała *pokonana*. Zwycięstwo krakowskiego Wawelu jest *bezsporne*, aczkolwiek walkower w wadze koguciej, no i nieszczerze sędziowanie *nie wpłynęło dodatnio na wyniki gości*. Odnosi się to zwłaszcza do sędziego ringowego, który, aczkolwiek bez prawa głosu, to jednak rozstrzygnięciami swymi krzywdził Cuiavię.

Cuiawia posiada w swych szeregach dwa niewątpliwe talenty, a to *Jóźkowiaka* i *Rogowskiego*. Pierwszy rozprowadza znaczną siłą ciosu, a przytem bogatym repertuarem uderzeń i niezwykłą, jak na tę wagę szybkością. *Rogowski* znajdował się wyraźnie nie w formie, a może tylko był chwilowo przemęczony, gdyż wygrał pierwszą rundę z Chrostkiem, w następnych znacznie osłabł. Reszta bokserów inowrocławskich zaprezentowała niezły poziom.

Pierwsza walka w wadze muszej między *Ladą* (Cuiawia) a *Szczurkiem* (Wawel) kończy się remisowo. *Lada* był lepszym i mógł tę walkę wygrać. Wawel zdobywa prowadzenie po walce w wadze koguciej, w której otrzymuje dwa punkty w. o. z powodu nadwagi *Marcysiaka* (C) i prowadzenia tego nie oddaje już do końca. *Marcysiak* w spotkaniu towarzyskim z *Nowickim* uzyskuje remis.

Bezwzględnie najładniejszą walką wieczoru było spotkanie

między Chrostkiem I a Rogowskim.

Pierwszą rundę wygrywa wysoko *Rogowski*, w drugiej Chrostek jest *agresywniejszy*. *Rogowski* pada nawet na deski i *reklamuje uderzenie w tył głowy*, ale bez efektu. W trzeciej Chrostek jest już panem sytuacji i wygrywa na punkty. Drugie w tej samej wadze spotkanie jest mniej ciekawe. *Dudziak* (C) pokonał w niem *Wnęka* (W) na punkty. *Wnek* początkowo spisyuje się nieźle, ale w drugiej rundzie padając, rozcina sobie brew i odtąd jest stałe w defensywie.

Dwie następne walki również nie imponowały. W wadze lekkiej *Mrozowski* (C) uzyskał remis z *Bednorzem* (W) po bardzo nieciekawej i chaotycznej walce. Jeszcze

słabszą była walka *Fabińskiego* (C) z *Jodłowskim* (W) w wadze półśredniej. Sędzia udziela tu zbyt szybko i jak gdyby pod wpływem widowni dwukrotnie napomnienia *Fabińskiemu*, co przesądza wynik. Wygrywa *Jodłowski* na punkty, decydując w ten sposób o ogólnym sukcesie Wawelu.

Dużo ciekawsze były *dwie ostatnie walki*. W wadze średniej *Lewandowski* (C) uzyskał z *Kolonką* (W) tylko remis. Wszystkie rundy były dość wyrównane, jedynie w pierwszej lekką przewagę miał *Lewandowski*. W wadze ciężkiej *Jóźkowiak* (C) ambitnie dążył do nokautu i zdawało się, że do tego nokautu doprowadzi. *Morawa* (W) jednak był fenomenalnie wytrzymały i choć w drugiej rundzie był już całkowicie zamroczony — jakoś dotrwał do końca, mając nawet chwile zaciętych ataków i dobrej formy. Spotkania w wadze ciężkiej nie rozegrano.

Ostatecznie wygrał *Wawel* 9:7. Sędziował w ringu p. *Winiarski*, na punkty pp.: *Kubik* (Inowrocław), *Rudek* i *Kupfer* (Kraków). Widzów bardzo dużo.

## Mistrzostwa Krakowa w grach sportowych

W niedzielę ukończono pierwszą rundę w koszykówce panów w kl. A. Zwycięstwa odnieśli faworyci, a mianowicie: *Olsza pokonała Makkabi* 20:14 (5:8) na jej boisku, uzyskując dalsze cenne punkty. *Makkabi* zajęła na skutek tej porażki ostatnie miejsce. *Olsza* wygrała ten mecz zastrzeżenie, będąc drużyną więcej wyrównaną. *Makkabi* grała tylko dobrze do pauzy. Wyróżnił się w Olszy *Budziasek*. W *Makkabi* *Rittermanni*. Sędziował p. *Lempart*.

*Cracovia* szczęśliwie wygrała z *Modrzejówką* 13:12 (8:6), chociaż wszyscy się liczyli z wysoką wygraną *Cracovii*, ponieważ wystąpiła w komplecie i grała na swym boisku, tymczasem *Modrzejówka* stawiała zacięty opór i mogła przy większym szczęściu wygrać te zawody. *Modrzejówka* po ukończonym meczu wniosła protest, gdyż sędzia pomocniczy p. *Kopta* zarządził za „faul” zawodnika *Modrzejówki* dwa rzuty karne, wskutek których *Cracovia* uzy-

skała potrzebny punkt do zwycięstwa, zaś sędzia główny p. *Sikorski* tylko jeden. Najlepsza w *Cracovii* obrona i *Filipkiewicz* w ataku, w *Modrzejówce* *Kwinta*. Sędziował p. *Sikorski* i *Kopta*.

*YMCA* zwyciężyła pewnie *Wawel* 30:18 (10:7), będąc drużyną w każdej linii lepszą. *YMCA* wykazała lepszą formę aniżeli na poprzednich meczach i wygrała dość wysoko. Najlepszym zawodnikiem na boisku był *Stok* (*YMCA*), który sam dla swych barw uzyskał 2 punkty, poza tem wyróżniła się w *YMCA* obrona, w *Wawelu* tym razem najlepszym był *Ogrodziński*. Sędzia p. *Nalepa*, dobry.

Również i panie rozegrały na boisku *Cracovii* szereg meczów w siatkówce o mistrzostwo kl. A, przyczem nie brakło niespodzianek w postaci porażek *Cracovii* z *Olszą* i *YMCA*. ze *Sokołem*.

Wyniki są tu następujące:

*Olsza—Sokół* 2:0. Pewne zwycięstwo *Olszy*, która jest obecnie w bardzo dobrej formie. *Sokół* w tem spotkaniu nie miał do powiedzenia.

*Cracovia—Makkabi* 2:0. Wysoka wygrana *Cracovii* nad najbliższą drużyną mistrzostw po mało interesującej grze.

*Sokół—YMCA*. 2:1. Rewelacyjne zwycięstwo słabej drużyny *Sokoła* nad zeszłorocznym mistrzem *Krakowa*. *YMCA*, zlekceważyła przeciwnika i dlatego poniosła porażkę, zmniejszając wybitnie szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Wyróżniła się w *Sokole* *Skirlińska*, w *YMCA*. *Rohówna*.

*Olsza—Cracovia* 2:1. Druga niespodzianka dzisiejszych spotkań. *Olsza* pokonała *Cracovię* po zaciętej interesującej grze, która na usprawiedliwienie ma to, że wystąpiła bez swej najlepszej obecnie zawodniczki *Czerskiej*. *Olsza* przez to zwycięstwo ma widoki na pierwsze miejsce. Wybiła się w *Olszy* *Karwatówna* i *Sieprawska*, w *Cracovii* *Podhorska*.

Wreszcie *Olsza* pokonała *Makkabi* 2:0 bez większego wysiłku. Wyróżniła się w *Olszy* *Węglarska*, w *Makkabi* *Blöderówna*. Wszystkie mecze sędziował bez zarzutu p. *Piotrowski*. Widzów, jak na siatkówkę, zebrało się dużo.

## Zawody konne w Bielsku

*Bielsko*, 12 maja. (Tel.) *Podhalańskie Koło jazdy myśliwskiej* w *Bielsku* zorganizowało w niedzielę z okazji „Dnia konia” na boisku *BBSV* zawody konne, na które złożyły się nast. konkurencje: konkurs władania szablą dla podoficerów — zwyciężył plut. *Uciński* (21 p. a. l.).

W konkursie premjowania zaprzęgów rolnych pierwszą nagrodę otrzymał rolnik *Karol Malhar* z *Bielowicki*.

W konkursie o nagrodę grota przemysłowców *Bielska* i *Białej* i nagrodę stada żywieckiego zwyciężył kpt. *Mrowec* (5 d. a. k.) na koniu „*Sabinka*” w czasie 1.11.1, 2) por. *Juraszek* (21 p. a. l.) na koniu „*Bohun*” 1.12. Piąty przybył por. *Schwarzenberg-Czerny* z 8 p. ulanów z *Krakowa* na „*Pacie*”.

W konkursie premjowania pojazdów luksusowych pierwsze miejsce zdobyła para „*lipoczanerów*” mjr. *Forstera*. W konkursie zaprzęgów przemysłowych pierwsze miejsce zdobyła firma *Barłelmus* i *Suchy* z *Bielska*. W konkursie o nagrodę Śl. K. Automobilowego: 1) por. *Żelowski* (8 p. ulanów) na koniu „*Skarb*” w czasie 1.13, 2) kpt. *Mrowec* na koniu „*Piquesieben*” 1.15.

Po zawodach w koszarach 21 p. a. l. odbył się odczyt na temat „Znaczenie konia dla obrony państwa”, który wygłosił dyr. stadtiny państwowej w *Drogomyślu*, *Kajetanowicz*. Zawodom przygładało się około 4.000 osób, m. in. przybyli arcysks. *Habsburg* z *Zywea*, książę *Sukowski* z rodziną, burmistrz *Bielska* i bardzo liczne okoliczne ziemianstwo.

## Tarłowski i Bratek w Krakowie

Tenis zaczyna się jednakowoż „ruszać” w *Krakowie*, gdyż w ub. niedzielę mieliśmy aż dwie chociaż na małą skalę zakrojone imprezy. *Cracovia* zaprosiła z okazji otwarcia swych kortów *Pogoń* katowicką, która przysłała swe dwie czołowe rakiety.

*Tarłowski* nie widzieliśmy w *Krakowie* od dwu, a *Bratka* od trzech lat i rzeczywiście zrobili oni *kolosalne postępy*. „*Białoczerwoni*” nie byli dla nich równorzędnym przeciwnikiem i forma *Lechnera*, *Lieblinga* i *Herbsta* jest jeszcze bardzo słabiotka. Jedynie jeśli chodzi o ambicję i zaciętość, przewyższał *Lechner* lepszemu technicznie *Bratka*. Spotkanie o mistrzostwo Polski, jakie odbędzie się pomiędzy temi klubami nie może, wobec niżej podanych rezultatów, budzić żadnych wątpliwości.

Wyniki są nast.:

*Bratek—Lechner* 6:3, 4:6, 6:1, *Tarłowski—dr. Liebling* 6:0, 6:0, *Bratek, Tarłowski—Herbst, Liebling* 6:1, 6:4.

W grze pokazowej *Tarłowski* rozłożył *Bratka* i w grze mieszanej wraz z partnerkami z *Cracovii* (tj. *Tarłowski* z *Parafińską* a *Bratek* z *Bielecką* również niezwykle szybka gra *wicemistrza Polski* wzięła górę.

## Zawody kolarzkie w Warszawie

*Warszawa*, 12 maja (tel.). Na torze stadionu *Wojska Polskiego* rozegrany został wyścig kolarzski za prowadzeniem małych motorów na trasie 100 km. W wyścigu wzięło udział 9 najlepszych *stejerów warszawskich*. Prowadził przez cały czas *Olecki*, dopiero na końcu przejął prowadzenie *Targoński*. W czasie wyścigów wycofali się *Michalak* po 59 okrążeniu, *Popończyk* po 98 okrążeniu i *Stahl* po 113 okrążeniu.

Ostateczny wynik *Targoński*, prowadzi *Wojciechowski* (Legja) 2:07.57, 2) *Olecki*, prowadzi *Potajalo* (Iskra) dwa okrążenia w tyle, 3) *Starzyński*, prowadzi *Bezert* (Legja) 6 okrążeń w tyle, 4) *Briszke*, prowadzi *Tomkacz* (Orkan) 9 okrążeń w tyle, 5) *Włodarczyk* (WTC) 12 okrążeń w tyle, 6) *Feige* (Iskra) 21 okrążeń w tyle.



# Baer ma pecha

## Traci tytuł mistrza świata i zostaje ranny

Baer stracił tytuł mistrza świata. Międzynarodowa Federacja Bokserska I. B. U. odebrała Maxowi Baerowi tytuł mistrza świata w wadze, a to z tego powodu, iż nie podpisał on kontraktu na mecz z Belgiem Charlesem w przepisany terminie przez IBU. Decyzja Federacji nie posiada większego znaczenia, ponieważ autorytet tejże Federacji w boksie zawodowym, a zwłaszcza amerykańskim jest bardzo niewielki.

Równocześnie doniesiono z Ameryki o wypadku, jaki

miał Baer w czasie nagrywania filmu. Oto niespodziewanie wypadł pistolet, nabity ślepym nabojem, raniąc mistrza świata w pierś. Rannego odwieziono do szpitala, ale, po opatrzeniu, oddano go opiece domowej, gdyż rana jest niegroźna.

W każdym razie Baer nie miał miłego tygodnia. Odebranie tytułu nie jest rzeczą poważną, ale nieco groźniejszą jest skaleczenie, które może go pozbawić zdrowia w przededniu doniosłych spotkań o mistrzostwo świata.

## WIEŚCI Z ZAGRANICY

### Zwycięstwo Caraccioli

Rzym, 12 maja (Tel). W niedzielę odbyły się w Trypoli wielkie wyścigi samochodowe, na dystansie 524 km, które zgromadziły wszystkich najwybitniejszych kierowców z Caracciola, Stuckiem i Nuvolarim na czele.

W ramach tego wyścigu odbył się pierwszy start nowego typu maszyny wyścigowej włoskiej Alfa-Romeo, prowadzonej przez Nuvolari'ego.

Nuvolari zdołał jednak zająć dopiero czwarte miejsce.

Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Caracciola na „Mercedes-Benz”, przybawając w czasie 2,38,47,6 godz. i uzyskując przeciętną szybkość 197,993 km/godz. Rozegrał on zaciekle wyścig z Varzim, który zajął drugie miejsce w czasie 2,39,54,2 z przeciętną szybkością 196,608 km.

Na trzecim miejscu przybył Fagioli na „Mercedes-Benz” w czasie 2,41,03,8, robiąc 194,202 km/godz., 4) Nuvolari (Alfa Romeo) 2,47,36,4 godz. 186 km/godz., 5) Giraud na Alfa Romeo 2,49,14, 6) Dreyfus na Alfa Romeo 2,49,15,4.

### Dubois mistrzem Europy w wadze koguciej

Genewa, 12 maja (tel.). Wśród wielkiego zainteresowania odbyło się w Genewie spotkanie bokserskie o tytuł mistrza Europy w wadze koguciej pomiędzy obrońcą tytułu Francuzem Petit Biquetem, a Szwajcarem Dubois. Szwajcar okazał się zawodnikiem bardzo ambitnym, o dosko-

nałej formie. W rezultacie w 11 rundzie Biquet poddał się, a Dubois został ogłoszony mistrzem Europy w swej wadze.

### Turniej tenisowy w Berlinie

Berlin, 12 maja (tel.). Na kortach berlińskiego klubu tenisowego „Blau-Weiss” zakończył się w niedzielę turniej międzynarodowy przy udziale elity zawodników europejskich. W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Adamson, bijąc Holenderkę Rollin Couquerque 6:3, 6:1. W finale gry podwójnej panów para belgijska Lacrois, Borman pokonała parę niemiecką Henckel, Goepfert 6:3, 5:4, 5:7, 7:5.

W grze podwójnej pań zwyciężyła para Schneider, Rollin Couquerque parę Adamson, Manzuto 4:6, 6:1, 6:2.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrza zdobył Henckel, bijąc Lunda 7:5, 6:2, 6:4.

### Dookoła Bazylei

Bazylea, 12 maja (Tel). W niedzielę odbył się wyścig kolarzy na trasie 340 km. pod hasłem „Dookoła Bazylei”. Pierwsze miejsce zajął Belg Chisquiers w czasie 9,01,50. Drugi przybył Heyman z Berna 9,06,21, 3) Altenberger 9,08,37.

### Konkursy hippiczne w Sosnowcu

Klub jeździecki Zagłębia Dąbrowskiego urządził w niedzielę na stadionie Policijnego K. S. w Sosnowcu zawody konne, z których część dochodu przeznaczono na zorganizowanie „Dnia konia” w powiecie będzińskim. — konkursie brali udział wojskowi, policja i jeźdźcy cywilni.

Wyniki były następujące: konkurs „Dnia konia” dla oficerów i jeźdźców cywilnych wygrał p. Wilhelm Schön na „Dorjanie”, 2) por. Małewski 23 pal. na „Tamerlanie”.

W konkursie dla podoficerów i oddziału konnego policji: 1) post. Świdnicki 58 sek. na „Szarotce”, 2) plut. Pawłowski 23 pal., 59 sek. na „Sawie”.

Następnie odbył się pokaz jazdy szkoły wyższej, który wykonał p. Lamprecht na „Baratonie”.

W pokazie zręczności zwyciężył kanonier Czachrajczuk. Organizacja zawodów b. sprawna, spoczywała w rękach rtm. Miklaszewskiego, dyr. Świderskiego i dyr. Schöna.

### Gedanja zwycięża Legię 11:5

Warszawa, 12 maja (tel.). Na kortach tenisowych Legji odbył się w sobotę wieczorem mecz bokserski pomiędzy gdańską Gedanją a Legją, zakończony zwycięstwem Gdańszczan 11:5.

W wadze muszej Wyszecki (G) wygrał na punkty z Waszkiewiczem (L). W koguciej Teddy (L) zwyciężył Szerockiego (G). W piórkowej Bienga (G) pokonał Przewódzkiego (L). W lekkiej Hirsch (G) wypunktował Bareję (L). Ten ostatni znalazł się trzy razy na deskach. W półśredniej Wasiak (L) odniósł zwycięstwo nad Gołębiow-

skim. W średniej Hanske (G) zremisował z Dorobą (L). Ten ostatni niespodziewanie znalazł się na deskach do 8-miu i tylko gong uratował go od wyliczenia. W ciężkiej Chistowski (G) wygrał przez techniczny k. o. w 1-ej rundzie z Kozakowem (L).

X

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁYŻWIARSKIEGO odbyło się w lokalu Z. Z. w Warszawie, w niedzielę przy udziale przedstawicieli 12 klubów z Warszawy, Bielska, Katowic, Cieszyńska, Ciechanowa i Zakopanego. Obrady zajął prezes Związku p. Nehring, poczem na przewodniczącego wybrano inż. Merlińskiego, a na sekretarza p. Goldmana. Następnie p. Nehring wygłosił krótkie przemówienie, występując tym razem jako delegat Państw. Urzędu W. F., poczem nac. Forys omówił sprawę nowej reformy sportu. Po przyjęciu sprawozdań udzielono ust. zarządowi absolutorium przez aklamację. Zakończono następnie program prac na najbliższy okres, obejmujący propagandę łyżwiarstwa wśród szerokiej masy, sprawy instruktorów i sędziów łyżwiarstwa, przygotowania przedolimpijskie i podniesienie poziomu sportowego. Przyjęto potem kilka wniosków organizacyjnych, poczem uchwalono zwrócić się do Państw. Urzędu W. F. o nadanie rekordzistce świata, Zofji Nehringowej specjalnej nagrody za rozslawienie polskiego łyżwiarstwa na terenie międzynarodowym. Do nowego zarządu weszli prezes p. Nehring, wiceprezesi: p. Grodzki i kpt. Theuer, kapitan sportowy kpt. Theuer, członkowie: pp. Słojewski, Jurkowski, Bujak, Pełczyński, Goldman, por. Müller, Hlawickowa.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZW. DZIENNIKARZY SPORTOWYCH R. P. obradowało w ub. poniedziałek, przyczem wyrażono votum nieufności p. Statterowi, jako wiceprezesowi Koła krakowskiego. Zebranie wybrało nowe władze w składzie nast.: zarząd: prezes dr. A. Obruśński, wiceprezesi: Wł. Długoszewski i dr. H. Leser, sekretarz P. Poluchowicz, skarbnik L. Radwański, członkowie: J. Kałuża i Z. Chruściński. Sąd koleżeński: przewodniczący St. Fächer, członkowie: Z. Grelowski, J. Nowak, dr. J. Rohatiner i T. Wójcicki. Komisja rewizyjna: przewodniczący St. Olkuszniak, członkowie: R. Gehorsam, K. Sieńkowski, T. Sopiński i Wł. Kozłowski.

WALNE ZGROMADZENIE LWOWSKIEGO OKR. ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE wybrało nowe władze w nast. składzie: prezes dyr. Zagórski, wiceprezes Wacław Kuchar, skarbnik Neuman, sekr. Epstein, kpt. związkowy Konarzewicz, referent sport. Lustig, referent wyszkoleniowy kpt. M. Bilor.

OTWARCIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO W WARSZAWIE. W niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego, połączona z 15-leciem klubu wioślarskiego „Wisła”. Uroczystość ta zorganizowana została przez warsz. międzyklubowy komitet wioślarski. Rozpoczęto od zbiórki wioślarzy wszystkich klubów stołecznych ze sztandarami na przystani klubu Wisła, poczem nastąpił wymarsz z orkiestrą na Mszę św. do kościoła Karmelitów. Następnie udano się na pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie przedstawiciele klubu Wisła z okazji 15-lecia złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Nastąpił przemarsz na przystań, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes warszawskiego komitetu wioślarskiego p. Berantowicz. Po odegraniu hymnu narodowego, przemawiali przedstawiciele władz oraz klubów wioślarskich, poczem przy dźwiękach hejnału wioślarskiego dokonano podniesienia bandery na maszcie klubowym, a jednocześnie na masztach na innych przystaniach.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI projektuje urządzenie w roku bieżącym dwóch wielkich zawodów międzynarodowych w Warszawie w lipcu i w sierpniu. Na zawody te Związek zamierza zaprosić amerykańską akademicką drużynę pływacką, słynnego pływaka Ficka, skoczka Smitha, przebywającego obecnie w Niemczech, oraz kilku zawodników Austrii, Węgier i Niemiec.

OTWARCIE SEZONU SPORTÓW MOTOROWYCH odbyło się w Podkowie Leśnej pod Warszawą. Otwarcie zorganizowali wspólnie: Aeroklub R. P., Automobilklub Polski i Polski Związek Motocyklowy. W uroczystości tej wzięły udział liczne samochody i motocykle, należące do członków klubów motorowych. Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Krzysztofa, patrona automobilistów i lotników. Po nabożeństwie dokonano poświęcenia maszyn, poczem odbyło się w miejscowym lokalu klubu sportowego zebranie towarzyskie.

SKŁAD JEDZIECKIEJ DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ ustalony zostanie przez departament kawalerii M. S. Wojsk. dopiero w połowie czerwca, tj. po zakończeniu międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie.

WERYFIKACJA ZAWODÓW ŚLĄSK—POLONIA nie została jeszcze ostatecznie załatwiona.

SĄD OKRĘGOWY W CZĘSTOCHOWIE skazał gracza Janusiewicza (Turyści, Częstochowa) na 3 tyg. aresztu za czynne znieważenie sędziego.

SEDZIA P. GUMOWSKI (Toruń) został przez zarząd P. K. S. zdyskwalifikowany na miesiąc.

ZARZĄD LIGI zwrócił się do zarządu Pol. Kol. Sędziów o zbadanie sprawy sędziego p. Leracza z Poznania.

KAPITAN TKACZYK, wiceprezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich postanowił zgłosić swą dymisję.

POKUCIE POZBAWIONE DOBREGO ARBITRA. Zarząd P. K. S. w Warszawie zatwierdził skreślenie z listy sędziów piłkarskich w Łodzi mgr. Józefa Mula dlatego, że nie przesłał on w należyty terminie legitymacji do odnowienia. Taka drobna formalność pozbawiła całe Pokucie sędziego piłkarskiego, wobec tego musi się sędziów delegować ze Stanisławowa, co dla drużyn łódzkich stanowi koszty od 12—15 zł., a dla dalszych nawet i więcej.

DR. LEWALD I DR. DIEM przybędą w okresie między 20—24 bm. do Warszawy na zaproszenie Pol. Kom. Olimpijskiego, przyczem dr. Lewald wygłosi w Warszawie odczyt o przygotowaniach przedolimpijskich.



Z otwarcia sezonu wioślarskiego w Kaliszu. Na lewo: zarząd kaliskiego Tow. Wioślarskiego odbiera ślubowanie olimpijskie od zawodników. Na prawo: Ćsemka K. T. W. w czasie defilady łodzi.



# Związki sportowe pod kontrolą delegatów P. U. W. F.

Warszawa, w maju.

W poniedziałek, 6 bm. w Państwowym Urzędzie W. F. odbyła się, jak już doniosły pisma, pierwsza inauguracyjna konferencja nowej instytucji, a mianowicie delegatów PUWF do związków sportowych.

Na konferencji tej w przemówieniach dyrektora PUWF p. Kilińskiego, komentarzach p. Glabisa i mjr. Wojciechowskiego, referacie kpt. Uhaça i w ogólnej dyskusji informacyjnej, rola tych delegatów, tych ambasadorów PUWF, jak się wyraził p. Kiliński, została dosyć szczegółowo sprecyzowana.

Powołanie delegatów ma na celu przede wszystkim utrzymanie ścisłego i bezpośredniego kontaktu ze sportem społecznym, ujednolicienie i powiązanie ich prac, przyczem delegaci są jednocześnie referentami PUWF w zarządach związków, a rzecznikami związków na terenie PUWF-u.

Stworzenie instytucji delegatów jest zatem jednym z etapów planowej pracy PUWF-u nad sportem, polegającej w pierwszym okresie na zawarciu ścisłego kontaktu. Uchwalona na ostatnim walnym zgromadzeniu reforma sportu, stworzyła ze Związku Polskich Związków Sportowych instytucję naczelną nad polskim sportem społecznym i odpowiedzialną wobec PUWF. Delegaci PUWF do Związków to uzyskanie drugiego łącznika między sportem społecznym. W ten sposób przy wszelkich zagadnieniach sportowych Państwowy Urząd W. F., przed podjęciem jakiegokolwiek konkretnego decyzji będzie miał do dyspozycji

## dwie opinie,

a mianowicie opinie ZZ, za pośrednictwem którego wszystkie prośby i plany związków muszą być kierowane, a z drugiej strony opinie swych delegatów.

Naturalnie, że często się może zdarzyć, że opinia ZZ będzie krańcowo negatywna, a opinia delegata krańcowo pozytywna w odniesieniu do danego zamierzenia związku, naturalnie że nie obędzie się czasem bez rozmaitych kwestyj prestiżowych itp., ale w każdym razie „co dwie głowy, to nie jedna” i dlatego pewnością sprawiedliwiej wypadną decyzje PUWF, jeśli będą oparte na materiałach z obu stron, uzupełnione ponadto poglądem PUWF, jako przedstawiciela rządu.

Dużo trudności przyniesie pewnością pierwszy okres pracy delegatów ze względu na fakt, iż rodzaj ich ustosunkowania jest dosyć różnorodny. Są bowiem tacy delegaci, którzy są jednocześnie członkami zarządów zwią-

zków, a których wyznaczenie oparte było głównie na zaufaniu dyrektora PUWF. Ci delegaci będą siłą rzeczy starać się o silniejsze bronię interesów i stanowisk swych związków. Mamy także delegatów, którzy są jednocześnie pracownikami PUWF-u. Ich stanowisko będzie pewnością bardziej krytyczne i bardziej ściśle będą się oni starali realizować poglądy PUWF-u. Są również delegaci zupełnie lub częściowo niezależni od jednej czy drugiej strony. Jesteśmy pewni, że sprawy te zostają niebawem uzgodnione, ale na początku pracy delegatów inny będzie charakter przyjęcia w związkach delegatów członków zarządu, niż delegatów-pracowników Urzędu. Zależy to zresztą wszystko od kwestji taktu i zaufania.

## Jakież będą główne obowiązki delegatów?

Określa je w ogólnych zarysach instrukcja wydana przez PUWF, określiły je ściślej komentarze p. Kilińskiego i przedstawiciel PUWF na wspomnianej konferencji.

Delegaci będą mieli za zadanie zaznajomienie się z organizacją związku, kierunkiem pracy, programem możliwości finansowych. Będą musieli poznać się z zagadnieniami personalnymi i z doбором ludzi tak w związku państwowym, jak i w okręgach czy klubach. Główną uwagę zwracać oni winni na kwestje wyszkoleniowe oraz wychowawczo-społeczne, przyczem chodzi tutaj o pewne ujednolicienie metod szkolenia, o kontrolę pracy trenerskiej i instruktorskiej.

W kwestji trenerskiej zaznaczyć trzeba, że Państwowy Urząd W. F. w zasadzie nie popiera angażowania trenerów zagranicznych, lecz uważa, iż należy opierać się przede wszystkim na trenerach krajowych i dążyć do ich szkolenia w szerszym zakresie.

Jedną z ważnych ról delegatów będzie opinowanie w sprawie ważniejszych zawodów międzynarodowych czy międzynarodowych. Tutaj plany PUWF idą bardzo daleko. PUWF dąży bowiem do kompletnego uregulowania sprawy programów zawodów i kontaktów międzynarodowych, do doboru reprezentantów nie tylko dostatecznie zaawansowanych pod względem sportowym, ale także pod względem moralno-wychowawczym.

Chodzi tutaj także o to, by strona propagandowa polskiej sportowej ekspedycji zagranicznej była wyższa niż dotychczas. Obejmuje to poza doбором zawodników także i dobór kierownictwa ekspedycji, unormowanie ubioru, ściślejsze przygotowanie zawodników przez obozy itp. Łączy się również z tem sprawa zwrotu szczególnej

uwagi na godną reprezentację naszych związków w pracach na terenie międzynarodowym (kongresy, zjazdy itp.). Jeśli chodzi

## o pomoc PUWF. dla związków,

to zadaniem delegatów będzie referowanie, w jakich ramach i w jakiej formie konieczna jest pomoc dla pracy związków i realizacji zamierzeń PUWF, komunikowanie zarządom związków wytycznych PUWF i informowanie PUWF o intencjach i zamierzeniach związków.

Do uregulowania pozostają przy tej okazji sprawy źródeł subwencji, z których korzystają związki. Dotychczas bowiem niektóre trafiały do PUWF, niektóre do ZZ, niektóre do Min. Spraw Zagran., do Min. Komunikacji, do Min. Spraw Wojskowych. Jednym z głównych zadań PUWF w tej dziedzinie będzie uzgodnienie całej tej kwestji.

Tak mniej więcej w głównych zarysach przedstawia się rola delegatów PUWF do związków sportowych. Wspomnieć tutaj należy, że niebawem stworzona zostanie podobna instytucja przy Związku Polskich Związków Sportowych, a mianowicie delegaci ZZ do związków. Naturalnie, że rola delegatów ZZ będzie nieco inna i polegać będzie przede wszystkim tylko na szczególnych zagadnieniach.

Najbliższa przyszłość przyniesie pierwsze efekty. Ze swej strony jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli wszystkich instytucji, czuwających nad rozwojem i dobrem polskiego sportu, cała na szeroką skalę zakreślona reforma sportu polskiego przyniesie wzmocnienie i skonsolidowanie ruchu sportowego w Polsce.

\* \* \*

Dla przypomnienia podamy jeszcze listę delegatów PUWF do związków sportowych, a mianowicie: Związek Pol. Zw. Sport. i Pol. Kom. Olimpijski — mjr. Wojciechowski, piłka nożna — inż. Kuchar, lekka atletyka — A. Szenajch, pływanie — kpt. Sieńczak, szermierka — p. Balaban, narciarstwo — S. Fächer, łyżwiarstwo — inż. Nehring, hokej lodowy — mgr. Przybyłowski, motocykle — kpt. Cichocki, jeździectwo — rtm. Młodanowski, boks — kpt. dr Rettinger, gimnastyka — kpt. Baran, gry sportowe — mjr. Kierkowski, ciężka atletyka — dyr. Szeffer, wioślarstwo — inż. Wodziański, kolarstwo — mjr. Czeżowski, żeglarsstwo i kajaki — mjr. Sekunda. Delegat do związku tenisowego nie został jeszcze wyznaczony.

A. Sz.

## W przededniu nowych spotkań polsko-belgijskich

(Korespondencja własna „Raz-Dwa-Trzy”).

Bruksela w maju.

Program spotkań sportowych polsko-belgijskich, który w roku bieżącym jest szczególnie obfitym, w związku z trwaniem Wystawy Światowej, został już zapoczątkowany wizytą Wisły krakowskiej w Brukseli. W najbliższych dniach nastąpią dalsze mecze polsko-belgijskie, oraz występ Jędrzejowskiej w międzynarodowym turnieju tenisowym w towarzystwie takich raket, jak Miss Ryan, Helen Jacobs, Krahwinkel, Aussem, Adamson i in.

Na Zielone Świąta jedna z polskich drużyn grać będzie w międzynarodowym turnieju piłkarskim wraz z mistrzem Saksonji, Kickersem, Daringiem, Ajaxem, Feyenoordem, Strasburgiem i Lierschem. W dwa tygodnie później do Brukseli przybędzie reprezentacja lekko-atletyczna Polski.

Kalendarz spotkań tych przedstawia się następująco:

4-16 czerwca: Międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej.

7-10 czerwca: Międzynarodowy turniej piłki nożnej z udziałem Pogoni lub Wisły. 23 czerwca: mecz lekko-atletyczny Polska-Belgia.

### Turniej tenisowy

nastąpi tuż po zakończeniu tenisowych mistrzostw Francji. Początkowo była mowa o zaproszeniu do Brukseli Tłoczyńskiego i Hebby, lecz prezes Belg. Związku Lawn-tenisowego de Borman, który pojechał specjalnie do Rzymu dla zaangażowania tam raket do swego turnieju spotkał się u kości rzymskim jedynie Jędrzejowską, którą natychmiast zaangażował.

Pisaliśmy już poprzednio, że obok Polski bierze udział w tym turnieju słynna, czy też raczej dla naszej mistrzyni pechowa — Krahwinkel, mistrzyni Niemiec, Aussem, Miss Ryan, Jacobs, Belgijka Adamson, Noël etc. Kilka nazwisk które powyżej rzuciliśmy, wystarczą tu za całą gamę największych hymnów pochwalnych o przeciwnicach Jędrzejowskiej. Obecna jej forma może nam przynieść niespodziankę i kto wie, czy spotkawszy po raz dziesiąty Krahwinkel, nie pokona jej wkońcu. Do dziesiąciu razy sztuka... — „mówi” przysłowie. Jeśli jednak chodzi o tenisistki tej klasy co Jacobs, Ryan, czy Aussem, to odniesienie, w spotkaniu z nimi, sukcesu jest bardzo trudnym dla naszej mistrzyni.

Niemal jednocześnie do Brukseli przybędzie jedna z polskich drużyn: Pogoń z Lwowa, względnie Wisła z Krakowa. W chwili, gdy artykuł ten się ukazuje, sprawa udziału jednej z nich będzie już przesądzoną. Drużyna krakowska otrzymała poprzednio dwa zaproszenia: jedno do Brukseli, drugie do Rotterdamu. Ze względu jednak na to, iż zaproszenia te skierowane były przez obydwie związki na Zielone Świąta, więc też drużyna krakowska nie mogła z nich jednocześnie skorzystać. Z tego też powodu do

Brukseli, gdzie Wisła już kilkanaście dni temu gościła, zaproszona zostanie prawdopodobnie Pogoń.

### Turniej piłki nożnej

organizowany w Brukseli, trwać będzie w ciągu 5 dni. Zaproszono nań 8 drużyn. Dwie belgijskie: Liersche i Daring, dwie holenderskie: Ajax i Feyenoord, francuską Strasburg, niemiecką Chemnitz, polską Pogoń lub Wisłę, nie brak jest w tym programie nawet zawodowców środkowo-europejskich Kickers'a.

Losowanie, jakie się już w Brukseli odbyło, wyznaczyło drużynę polską za przeciwnika zespół niemiecki Chemnitz — mistrza Saksonji. Nie jest to przeciwnik specjalnie silny i dlatego też Polacy bardzo łatwo mogą się zakwalifikować do pół-finałów.

Ostatnim wreszcie aktem meczów czerwcowych polsko-belgijskich będzie

### spotkanie lekko-atletyczne Polska-Belgia w Brukseli.

DDrużyna polska staje tu jako 100-procentowy faworyt. Belgowie poczynili od czasu, kiedy to poraż ostatni z ni-

mi się spotkaliśmy, znaczny postęp, lecz w międzyczasie lekko-atleci polscy jeszcze bardziej się polepszyli.

Po wycofaniu się z czynnego życia sportowego Geraerta, który pokonał Kusocińskiego w Turynie na 1.500 m, stracili oni jednego z najwybitniejszych ze swych zawodników. Jasnym punktem Belgów powinny być biegi długie, gdzie w wypadku nieobecności Kusocińskiego, co jest niemal pewnem, Marechal i Honorez powinni według wszelkiego prawdopodobieństwa wygrać z Noji, czy Fjalka. Belgowie mieli na 5.000 m. 15 minut równe — podobnego wyniku zaś żaden z naszych lekkoatletów poza Kusocińskim nie osiągnął.

Istna „rzeź” nastąpi jednak w rzutach. W kuli, dysku czy oszczepie wyniki zawodników belgijskich są nadzwyczaj słabe. W dysku nie przekracza się tam 40 m, w oszczepie 56 m, podczas gdy w kuli nie dochodzi nikt do 13 m. Podobnie też beznadziejnie wyglądają będą Belgowie w skokach i punkty zdobywać oni będą tylko w biegach.

Mecz ten posiada jednak dla naszej lekkiej-atletyki bardzo duże znaczenie propagandowe. Belgja jest jedynym krajem zachodnio-europejskim utrzymującym z nami stosunki sportowe. Dlatego też zwycięstwo wysokie Polski odbije się natychmiast głośnie echem we Francji, Holandji, Hiszpanji, Anglii, Szwajcarii i Włoszech, utrzymującym z Belgją żywe stosunki sportowe.

Hajot.

## • D • R • Z • A • Z • G • I •

WACKER (WIEN) ma grać w połowie lipca we Lwowie i Warszawie.

PROPOZYCJA NORWEGJI w sprawie rozegrania w r. b. meczu piłkarskiego z Polską została przez PZPN wskutek braku terminów odrzucona.

FERT (WARSZAWIANKA) nie otrzymał od PZPN-u zgody na przejazd do Orkanu.

MARTYNA otrzymał za niesubordynację względem sędziego na meczu Legja-Pogoń napomnienie od Pol. Komitetu Olimpijskiego, jako członek drużyny olimpijskiej, a zarząd PZPN odsunął go od składu reprezentacji Polski. Poza tem zarząd Legji zawiesił Martynę w funkcji kapitana drużyny.

NA MECZ ZAPASNICZY WARSZAWA-SŁĄSK 19 bm. skład drużyny warszawskiej ustalony został jak następuje: Rokita, Pyć, Słazak, Szajewski, Piaskowski, Hebda, Ilczyk.

POR. ZABIELSKI, znany szermierz polski, przeniesiony został służbowo do Bydgoszczy.

WYJAZD POLSKIEJ DRUŻYNY SZERMIERCZEJ, złożonej z 9 zawodników, na Węgry, nastąpi 27 bm.

NA OBÓZ HAZENY przybyły ostatnio zawodniczkami łódzkie, a mianowicie Głazewska, Filipiakówna, Gruszczynska, Połomska i Federówna. Obóz zakończony zo-

stanie 16 bm., zaś 19 bm. rozegrany zostanie w Warszawie mecz Polska-Jugosławia.

DLA KUSOCIŃSKIEGO I HELJASZA wpłynęło zaproszenie na zawody w Sztokholmie 24-26 lipca.

TROJMECZ LEKKOATLETYCZNY WĘGRY-POLSKA-AUSTRIA odbędzie się w Budapeszcie 21 lipca, zaś trójmecz Polska-Lotwa-Estonja rozegrany zostanie w Tallinie 1-2 sierpnia. Nadto polska reprezentacja walczy z Belgją 23 czerwca w Brukseli.

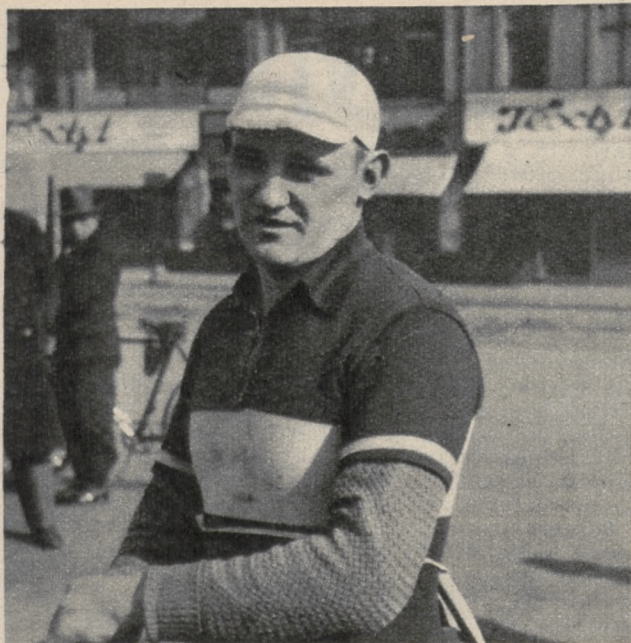
ELIMINACYJNE REGATY ŻEGLARSKIE przed wyjazdem na regaty do Kilonji, odbędą się na jeziorze Augustowskim 9 i 10 czerwca.

AUTOMOBILKLUB POLSKI urządza 19 bm. pościg za balonem.

GABROVITS, FERENCZY I BANO bronić będą barw Węgier na meczu z Polską 14-16 bm. w Katowicach.

## Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?





Doskonały kolarz polski, Feliks Wiecek (K. S. Re-sursa Łódź), który w wyścigu „Dookoła Śląska” za-jął siódme miejsce.



Władysław Wandor (R. K. S. Legja, Kraków) w ostatnich czasach wysunął się na czoło szosowców krakowskich.



Ewald Rurański (KS Stadjon, Chorzów), jeden z czo-łowych kolarzy śląskich.



Stanisław Duda (KS Garbarnia, Kraków) od szeregu lat jeden z najlepszych kolarzy krakowskich.

W Kraków, 12 maja.  
Wyścig dookoła Śląska to piękna wycieczka. Oczywiście nie dla kolarza, który całą uwagę musi skierować na przeciwników i szosę, ale dla tego, kto ma możliwość przyglądania się wyścigowi z towarzyszącego zawodom samochodu. Świetne szosy asfaltowe, brukowane a nawet choćby „tylko” bite, powodują, że kolarze chętnie startują w tym wyścigu i, gdyby nie wszechwładny kryzys, łatwo można by zebrać na starcie takiego wyścigu kilka setek wyborowych kolarzy.

Zwarta grupa kolarzy przedstawia dość mglisty ogólny obraz. Czerwone, niebieskie i białe koszulki wdzięcznie migają na tle świeżej wiosennej zieleni w blaskach tak upragnionego słońca. Ale dopiero po chwili z mgławicy tej zaczynają wylinać się poszczególne twarze, można zwrócić uwagę na „stalowe rumaki” i wogóle zorientować się w tem, co dzieje się na szosie.

Uderza wielkie ubóstwo większości kolarzy. Nie żeby polargane koszulki, czy podrutowane rowery, ale za to chudo wyglądające twarze, na których maluje wyraźny ślad brak odpowiedniegożywienia, brak praey.

I dlatego tem więcej imponuje ta zaciętość, z jaką kolarze ci walczą z groźną konkurencją, jaka przybyła na ten wyścig. Niejeden na ich miejscu machnąłby ręką, mówiąc: nie mam roweru, nie trenowałem, niech kto innych jedzie.

Ślązacy są inni. Pożyczają rowery i o głodzie i chłodzie trenują, byle tylko w tym wielkim wyścigu nie zabrakło nikogo, kto może odegrać jakąś rolę.

I jedzie ta zwarta kawalkada Ligonów, Rurańskich, Dłucików, Rosików, Staroniów i innych „pietronów”. Niby to wszystko w zgodzie żyje ze sobą i z przyjezdnymi, ale baczny wzrok spogląda spodoba na konkurencję, czy która „cholera” nie ucieknie i nie spróbuje „nawalić”.

Ileż to żalu, gdy na zakręcie przewróci się cała paka kolarska, z której nie wszyscy się podnoszą. Ten ma rozdarta nogę, tamtemu wogóle popsuł się pożyczony rower, ten ma twarz podrapaną, tak, że zwołna grupa maleje.

Ileż to płaczu na mecie, gdy mimo tej wścieklej ambicji i zaciętości, kto inny zajmuje czołowe miejsce, kto inny zbiera oklaski tłumu, na które samemu się liczyło...

\* \* \*

Czekamy na rozdanie nagród. Na podwórzu szkolnym gromadzą się zwolna kolarze przebrani „na cywil”. Dysputom i omówieniom rozegranego wyścigu niema końca. Zresztą słoneczne południe zachęca raczej do wyciągnięcia się w lesie na trawie i myślenia o wszystkim innym a nie o trudach i zmaganach sportowych.

— Nie znam właściwie Śląska — powiadam do znajomego — nie miałem sposobności bliżej zapoznać się z tą dzielnicą kraju.

— To całkiem proste — słyszę odpowiedź — tu pan ma sztuczny tor łyżwiarski, który niedawno zbankrutował, tam nieco dalej kopalnia, która ograniczyła pracę, a tam na prawo fabryka, nieczynna od roku — to jest Śląsk dzisiejszy, Śląsk, który walczy z kryzysem, ugina się i... nie daje się.

— No dobrze — a więc skąd ci zawodnicy?

— To jest właśnie cecha charakterystyczna Ślązaków. Mimo tych ciężkich warunków umieją zainteresować się sportem i oddają mu się z całą pasją. Każdy Ślązak dałby się porabiać za „Ruch” czy inny

śląski klub, jeśli chodzi o spotkanie z klubem innej dzielnicy.

— Trochę w tem jest partykularyzmu, no, ale sprawa na tem nie cierpi, bo sport jest na Śląsku ogromnie popularny a popularność ta wzrasta w miarę użytkowania przez Ślązaków coraz to lepszych wyników.

\* \* \*

No, a potem rozdanie nagród. Uroczystość i smutna i wesola zarazem. Smutna dla tych, z którymi los obszedł się niełaskawie, wesola dla tych, którzy mają być obdarowani. Tam, gdzie szaleje kryzys kwestja nagród nie jest bez znaczenia. Oczywiście zawodników błędą po stole obstawionym nagrodami, ale każdy zatrzymuje się przede wszystkim na pięknym rowerze. Przecież własny rower to duża rzecz, dla tych, którzy startują albo na starych zdezolowanych maszynach, albo na pożyczanych. Rower otrzymuje oczywiście zwycięzca i widać, jak wielką sprawia mu ta nagroda radość!

Oczywiście nie brak niezadowolonych. Trafiają się także i tacy, których gorąca krew ponosi i próbują coś protestować. Ale widać, jak głęboko tkwi w nich zrozumienie sportu, skoro cichną, gdy im się powiedziało głośno a wyraźnie, że jest obojętnym kto wygrał, a kto zajął miejsce ostatnie. Najważniejszą bowiem jest ta sportowa walka, ten pęd do idealu, które niesie sport. I widać było, jak ci właśnie protestujący cichli i odchodzili, trawiąc podane im słowa. Jak przyznawali im rację i spokojnie odjeżdżali — przyrzekając „odwet” na przyszły rok.

Tak to są sportowcy!

\* \* \*

A więc panowie: *chapeaux bas przed sportem Śląska!* Przed tymi wszystkimi Ligoniami, Peterkami, Dłucikami, Rocikami, Majami i wielu innymi, którym na mię Legjon. Wszędzie jest ciężko — zapewne, ale nie wszędzie tak zacięcie walczy się z kryzysem, nie wszędzie sport znajduje tak szalonych zapaleńców i fanatyków, jak na Śląsku.

Partykularyzm — hm, poważny zarzut, ale gdzie tego właśnie partykularyzmu niema? Ale gdy Ślązak mówi z pewnem politowaniem o „gorolach”, to jednak w tej nucie obok złośliwości jest duża doza serdeczności, tak, jakby chciał powiedzieć: a piero nie jeden — gorolem cholera jesteś, ale zawsze tyś swój, nasz.

I ta właśnie szorstka serdeczność bodaj, że najmiejcej ujmuje. Bo gdzież tu zresztą szukać Wersalu. Wśród gwizdów lokomotyw, hałasu dźwigarów i maszyn trzeba mówić głośno i niema czasu na ubieanie wszystkiego w piękne słówka. Nie można być czułościowym, gdy w grę wchodzi twarde od młotu i dłuta dlonie.

\* \* \*

A swoją drogą sport na Śląsku — to ważne re-medjum na wszelkie bolączki. Jakżeż tu można myśleć o kryzysie, gdy Ruch przegrywa i trzeba ma jakoś pomóc, by utrzymał się na czele Ligi, a tu znowu szermierze pchają się do góry, a tu znowu musi się popychać lekkoatletów, tenisistów i wogóle. To też sport — to ważny wycinek życia społecznego na Śląsku. Może ważniejszy, niż gdzieindziej, ale też trzeba przyznać, że wszelkie czynniki na Śląsku idą temu sportowi na rękę, bo wiedzą dobrze, że sport na rubieżach Rzeczypospolitej jest tym bastj-nem polskości, bastj-nem, o który rozbijają się wszelkie pożądliwe zakusy.

A więc panowie — *chapeaux bas przed sportem Śląska!*

Wł. Długoszewski.

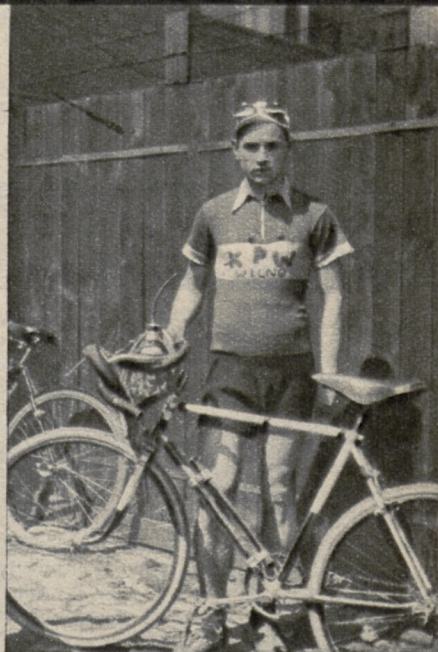
## HART ŚLĄSKIEGO SPORTOWCA



Stół z pięknymi nagrodami ofiarowanymi na VI wyścig dookoła Śląska o puchar redakcji „Raz Dwa Trzy”.



Moment wręczenia nagrody zwycięzcy wyścigu „Dookoła Śląska”, Gerhardowi Majowi przez red. Długoszewskiego.



Czołowy kolarz Wilna, Alojzy Jasiński.



# Sensacyjny epilog afery klubów stryjskich

Kraków, 13 maja.

Sprawa przydziału piłkarskich klubów stryjskich do podokręgu stanisławowskiego, przeplatana od czasu Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. w Katowicach nieustannymi protestami i prośbami Stryja o pozostawienie go w okręgu lwowskim, względnie zezwolenie na udział w mistrzostwach tego okręgu przynajmniej w b. sezonie, znalazła w końcu dość nieoczekiwany a sensacyjny epilog.

Oto zarząd L. O. Z. P. N. na swym piątkowym posiedzeniu uchwalił nie przyjąć do wiadomości zarządzenia P. Z. P. N., zawieszającego wszystkie kluby stryjskie. Uchwała ta, przetłumaczona na język mniej dyplomatyczny, znaczy, że Lwów poszedł na otwarty bunt i dopuszcza kluby stryjskie do swoich tegorocznych mistrzostw.

Ważka ta uchwała pociągnie niewątpliwie za sobą

doniosłe konsekwencje,

gdyż należy spodziewać się, że P. Z. P. N. zare-

guje na nią odpowiednio i L. O. Z. P. N. liczy się też z tem, co zadokumentowano nawet w tekście wspomnianej uchwały. Lwów liczył przy tem na pełne poparcie klubów stryjskich, w których interesie przecież działał, a które zdołały swym losem zainteresować niedawno nawet jak najszerzą warstwę miejscowego społeczeństwa, które zjawilo się tłumnie na niedawnym wiecu protestacyjnym w Stryju.

Tymczasem cios w plecy,

cios najmniej chyba spodziewany, zadała zarządowi okręgu lwowskiego stryjska Pogoń.

Najpoważniejszy i największy klub Stryja wystosował mianowicie do zarządu okręgu stanisławowskiego list, w którym donosi, że podporządkowuje się uchwale Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. i prosi jedynie o odroczenie mu terminu spotkań mistrzowskich do dnia 1 czerwca.

Wywołało to zarówno w Stryju, jak i w Stani-

slawowie, a przede wszystkim we Lwowie zrozumiałe wrażenie i poruszenie.

Jedyną pociechą LOZPN-u w jego strapieniu i niemiłej niewątpliwie sytuacji, w jakiej się znalazł, była depesza, jaką otrzymał następnie od wszystkich pozostałych klubów stryjskich, które wyraziły mu pełne uznanie za stanowisko, jakie zajął w ich obronie.

Afera, która z lokalnej i interesującej tylko zainteresowane kluby sprawy, stała się już dziś głośną w całej Polsce, nie jest więc ukończona.

Dziś trudno przewidzieć jeszcze jej właściwy epilog. Nie wchodząc w meritum sprawy, należałoby jednak życzyć sobie, aby w momencie, w którym sport polski organizacyjnie właśnie wchodzi na nowe tory, załatwiono ten zatarg polubownie i kompromisowo, znajdując wyjście, nie narażające z jednej strony prestiżu naszej naczelnej władzy piłkarskiej i umożliwiające równocześnie spełnienie, częściowe przynajmniej, życzeń klubów stryjskich, o których los przecież chodzi.

## Nasi rywale w puharze Davisa zjechali już do Warszawy

Warszawa, 12 maja. (Tel) Tenisiści południowo-afrykańscy, którzy w dniach 17—19 b. m. grać będą o puhar Davisa z Polską, zjawili się w niedzielę w Warszawie. Wprawdzie ich przyjazd był spodziewany na ten dzień, ale sądzono, że goście przybędą samolotem, to też na lotnisko udali się przedstawiciele władz tenisowych. Tymczasem samolot berliński nie przywiózł tenisistów.

Przedstawiciele P. Z. L. T. wrócili z Okęcia do miasta przekonani, że w ostatniej chwili plan przyjazdu do Warszawy został przez Afrykańczyków zmieniony.

Czuąc nieporozumienie, zadzwoniliśmy wieczorem do hotelu Europejskiego, gdzie powiedziano nam, że Afrykanie już się rozgościli. Udajemy się do hotelu i spotykamy kapitana drużyny afrykańskiej p. Barkera.

— Czy nikt panów nie witał na lotnisku? — pytamy.

— Jakto, na lotnisku? Przecież przyjechaliśmy pociągami.

— Nic dziwnego, że delegaci Związku nie spotkali się z panami.

— I myśmy bardzo się dziwili, bo przecież wysłaliśmy depeszę, ale obecnie całe to nieporozumienie już załatwione, gdyż porozumieliliśmy się już z kapitanem sportowym P. Z. L. T. p. Olchowiczem.

— Kiedy zaczną panowie trenować?

— Już w poniedziałek rano wychodzimy na korty Legii. Popołudniu znów będziemy grali.

— A ostatnio, gdzie panowie trenowali.

— Cały czas w Anglii. Mieliśmy wprawdzie grać w Niemczech, ale odwołaliśmy ten turniej i wprost

z Anglii postanowiliśmy przyjechać do Polski. Przyjechaliśmy w zapowiadzanym składzie, przy czym niewiadomo jeszcze kogo wystawimy do gry pojedynczej, a kogo do podwójnej. Mamy do dyspozycji czterech graczy: Farquhason, Kirby, Bertram i Hendrie.

— Czy słyszeliście panowie coś o polskich graczach?

— Znamy ze słyszenia Tłoczyńskiego, natomiast o drugim waszym zawodniku, który zdaje się być teraz w dobrej formie, a mianowicie o Hebdzie, przysnam się, mało wiem.

Odkładając omówienie gry afrykańskich tenisistów do pierwszych ich treningów w Warszawie, zastanowimy się teraz w paru słowach nad składem drużyny polskiej. Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa udziału Tłoczyńskiego w grze pojedynczej wydaje się w chwili obecnej conajmniej wątpliwa. Wprawdzie kapitan związkowy P. Z. L. T. ma czas do czwartku, t. j. do dnia losowania, z ostatecznym ustaleniem składu, ale zdaje się, że Tłoczyński ograniczy się tylko do gry podwójnej. Na miejsce jego w grze pojedynczej obok Hebdy mamy do wyboru Tarłowskiego i Wittmana.

Przypuszczalnie wybór padnie na Tarłowskiego, chociaż decyzja postanowiona zostanie we wtorek, t. j. w pierwszym dniu meczu tenisowego Polska—Węgry. W grze podwójnej na tym meczu grać będzie napewno para Tłoczyński—Hebda. W każdym razie, o ile wybór padnie na jednego z graczy we wtorek w pierwszym dniu Polska—Węgry, to pewnem jest, że gracz wyznaczony będzie natychmiast wysłany do Warszawy.

## Półfinały drużynowych mistrzostw szermierczych Polski

Poznań, 12 maja (tel.). W półfinale drużynowych mistrzostw szermierczych Polski odbył się w niedzielę mecz pomiędzy W. K. S. (Łódź)—A. Z. S. (Poznań). Mecz obejmował tylko dwie konkurencje: szablę i szpadę. — Przed południem rozegrane zostały spotkania w szpadzie, zakończone zwycięstwem AZS. w stosunku 9,5:6,5 punktów.

Poszczególne walki dały nast. wyniki (na pierwszym miejscu wymieniamy zawodników łódzkich):

I. koło: Jurski—Mielniczuk 3:1, Spiechowicz—Kazmierowicz 2:3, Kantor—Jarzemski 2:3, Ostankowicz—Czaplicki 1:3.

II. koło: Kantor—Mielniczuk 2:3, Spiechowicz—Czaplicki 3:2, Jurski—Jarzemski 3:2, Ostankowicz—Kazmierowicz 3:2.

III. koło: Kantor—Czaplicki 3:3, Spiechowicz—Jarzem-

ski 3:1, Jurski—Kazmierowicz 3:2, Ostankowicz—Mielniczuk 2:3.

IV. koło: Kantor—Kazmierowicz 3:2, Spiechowicz—Mielniczuk 3:1, Jurski—Czaplicki 2:3, Ostankowicz—Jarzemski 3:1.

Popołudniu odbyły się zawody w szablę, które zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

W ogólnej punktacji jednak mecz wygrał AZS. (Poznań) w stosunku 17½:14½. Jak się dowiadujemy, mecz ten prawdopodobnie będzie uznany jako towarzyski, ponieważ nie był prowadzony przez sędziego związkowego. — Wyznaczony przez Polski Z. W. Szermierczy superarbitr kpt. Nycz nie otrzymał na czas zawiadomienia, ponieważ w międzyczasie wyjechał do Lublina.

## Krakowska piłka nożna.

Kraków, 12 maja.

W ub. niedzielę załedwie kilka zawodów w kl. A doszło do skutku, inne natomiast z powodu oddania graczy do reprezentacyjnych zespołów Krakowa zostały przełożone. W kl. B toczyły się rozgrywki normalnie, przyczem niepokonana drużyna „Kablū” pozostała nadal na czele tabeli. W kl. C prowadzi bez straty punktów Nowowiejski i Maraton, wykazując bardzo dobrą formę.

Wyniki zawodów były nast.:

W kl. A.

Podgórze—Cracovia IB 4:1 (0:1). Zawody o mistrz. kl. A, które mimo silnego składu Cracovii nie wywołały większego zainteresowania. Białoczerwoni, chcąc wyzyskać wolny na skutek spotkania międzypaństwowego termin z Legią, wstawili do składu swej drugiej drużyny kilku graczy ligowych. Ale nie Korbas, ani Szeliga, Pajak czy Lasota, lecz Kossok był największą atrakcją tego meczu.

Były internacjonalista zawiódł jednak kompletnie, choć u względnie należy, że po jednym treningu nie można od niego właściwie wymagać zbyt wiele. Kossok — który z początku grał nawet bardzo ruchliwie, zniechęcał się z biegiem czasu coraz bardziej, by skończyć zawody zupełnie bez zainteresowania. Dalszym eksperymentem był start Grünberga z „Siły” na środku pomocy. Gracz ten przewidziany jest na następcę Chruścińskiego. Po debiucie niedzielnym nie można, rzecz jasna, opowiedzieć się jeszcze za nim czy przeciw niemu. Narazie wydaje się tylko, że fizycznie nie przetrzyma on 90 minut ciężkiej gry w zespole ligowym. Reszta nie mogła zadowolić. Podgórze, mimo przegranej do przerwy, grało konsekwentnie dalej typowym dla siebie sposobem: twardo, ambitnie i nieustępliwie. Po wyrównującej bramce Guzdy, zdobywa Kasina prowadzenie 2:1 dla Podgórze a Cracovia gra coraz bardziej nerwowo i beładnie. Przed końcem meczu strzela Hodur w krótkim odstępie czasu, przy wybitnej pomocy Pajaka, dalsze dwie bramki, przypieczętowały w ten sposób definitywnie los Cracovii. Sędziował p. Cenzor.

Zwierzyniecki K. S.—Grzegórzecki 0:0. Ambitna gra obydwu drużyn z przewagą Zwierzynieckiego do przerwy, a Grzegórzeckiego po przerwie. Obydwa ataki wykazały rażącą impotencję strzałową. W drużynie Zwierzynieckiego odczuwano brak Pamuly i Sędziował p. Zapiór.

Wisła I-B—Krowodrza 3:0 (2:0). Obustronnie dość ostra gra z silną przewagą zwycięzców, dla których bramki zdobyli: Feret I (2) i Trojan (1). Sędziował p. Seichter. Wyroznili się z Wisły: Feret I, Giergiel, Czack, Michalski i Gierula.

Unja—Garbarnia 4:3 (1:3). Drużyna Garbarni była przez 80 minut gry lepszym zespołem, prowadząc 3:1. Jedyne lekkomyślne opuszczenie bramki przez bramkarza i zastąpienie rezerwowym spowodowało, że Unja nie tylko w dziesięciu minutach zdołała wyrównać, ale nawet uzyskać zwycięstwo. Bramki strzelili: Skorobohaty (2), Kulicki (1) i „samobójca” dla Garbarni, dla Garbarni: Harlander (2) i Skóra (1). Sędziował mgr. Koenigsberg.

W kl. B.

Sparta—Sila 5:2 (3:1). Do przerwy przewaga zwycięzców, po przerwie gra wyrównana. Bramki strzelili dla Sparty: Szostak (3), Pawlik i Urban po 1, dla Siły: Weintraub i Kirsch. Sędziował por. Niedziółek.

Kabell—Hakoah 3:0 w. o. Drużyna Hakoahu nie stawiała się na boisko z powodu zawieszenia przez KOZPN.

Czarni—Orleń 2:1 (0:0). Wyrównana gra, wynik remisowy lepiej odpowiadał przebiegowi gry. Bramki dla zwycięzców strzelili: Gawlik i „samobójca”, dla pokonanych — Taborski. Sędziował p. Haber.

Zakrzewianka—Hagibor 3:0 (2:0). Drużyna Hagiboru grała w dziesiątkę, na skutek nie dopuszczenia do gry dalszego zawodnika przez sędziego, przeciw czemu Hagibor wniósł protest. Bramki strzelili: Liszka (2) i Mądrala.

Lobzowianka—Jutrzenka 16:0 (7:0). Rekordowe zwycięstwo odniosła Lobzowianka, zdobywając bramki przez Szewczyka (6), Skrzyponia (4), Sałęgę i Grabowskiego po 2, Kulkę i Chodonia po 1. Sędziował p. Liebermann.

W kl. C.

Maraton—Tor 3:1 (2:1). Sędzia p. Pryk. 2. T. S.—Wolań 1:2 (0:2). Sędzia p. Landesdorfer. Płaszowianka—Wolań 2:0 (1:0). Sędzia mgr. Neuwell. Legjon—Orkan 7:1 (3:1). Sędzia p. Suder. Nowowiejski—Juwenia 7:0 (3:0). Sędzia p. Sołek.

Zawody towarzyskie: Olsza—Wawel 2:0 (0:0). Ładna gra drużyny Olszy, która odniosła zasłużone zwycięstwo nad wojskowymi. Bramki strzelili: Michalak II i Michalak III. Sędzia p. Berwald.

Makkabi II—Olsza komb. 0:3 (0:1). Bramki strzelili: Kowalski (2) i Chowaniec. Sędzia p. Fryc.

Cracovia II—Zakrzewianka 3:0 (1:0). Cracovia III—Nowowiejski II 5:0 (3:0). Zwierzyniecki II—Grzegórzecki II 0:5 (0:3). Garbarnia II—Korona II 3:1 (2:1) i Podgórze II—Hakadur II 25:0.

OBSADA SĘDZIOWSKA na mecze ligowe w dniu 19 bm. przedstawia się nast.: w Warszawie: Warszawianka—Garbarnia p. Rettig, Polonia—Ruch p. Seeman, w Krakowie Cracovia—Legia p. Szyba, w Łodzi ŁKS—Wisła p. Muszał, we Lwowie Pogoń—Warta p. Sznajder.

NOWE TERMINY ZAWODÓW LIGOWYCH zostały ostatecznie wyznaczone w związku z meczami międzypaństwowymi na jesieni, a mianowicie przeniesiono nast. mecze: Legia—Polonia z 18. VIII na 25 sierpnia, Wisła—Pogoń, ŁKS—Cracovia, Śląsk—Garbarnia z 18. VII na 6 października, Polonia—ŁKS, Wisła—Legia, Pogoń—Garbarnia z 15 września na 10 listopada, Polonia—Śląsk, Wisła—ŁKS, Garbarnia—Legia z 3 listopada na 17 listopada, Ruch—Cracovia z 15 września na 17 listopada.

SPRAWA USUNIĘCIA Z BOISKA JEDNEGO Z GRACZY WARSZAWIANKI przez sędziego p. Gumowskiego, na meczu Warta—Warszawianka w Poznaniu, przedstawia się dosyć ciekawie, gdyż p. Gumowski twierdzi, że usunął Jordana, a Warszawianka zawiadomiła, że usunięty został Krysiński. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie do Warty po dodatkowe zeznania.

GRACZE GARBARNI: PAZUREK I I RIESNER ukarani zostali surowymi naganami za zwracanie uwagi sędziemu na mecz z Brygadą w Częstochowie.

MECZ MIĘDZYNARODOWY MIĘDZY REPR. LIGI A REPR. LIGI WĘGERSKIEJ rozegrany zostanie ostatecznie na stadionie wojska polskiego w dniu 16 czerwca o godz. 17.30. Skład drużyny węgierskiej będzie niemal identyczny z narodową reprezentacją Węgier. W dniu 18 czerwca drużyna węgierska grać będzie w Katowicach.



# Podział pracy w Związku Związków

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych odbył w piątek swe pierwsze po walnym plk. Utrycha. Na tem posiedzeniu dokonano podziału pracy w zarządzie i poszczególnych komisjach.

Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes plk. Utrycha, wiceprezesi: plk. Głabisz, inż. Loth, dr. Orłowicz, sekretarz: nac. Forys, zastępca kpt. Wojciechowski, skarbnik dr. Matuszecki, zastępca kpt. Misiński, członkowie pp.: Paruszewski, Kuchar, Szatkowski, Grabowski, Sikorski i Misiński.

Skład komitetu olimpijskiego ustalony został następująco: przewodniczący plk. Głabisz, członkowie: nac. Forys, inż. Grabowski, kpt. Misiński, inż. Kuchar, kpt. Baran, dr. Szatkowski.

Komisja rewizyjna: mjr. Szkolnikowski, mjr. Świętek, inż. Przeworski.

Podział referatów wypadł następująco: referat organizacyjno-regulaminowy: nac. Forys i dr. Orłowicz, referat prasowo-propagandowy: inż. Grabowski, red. Sikorski, referat zagraniczny: plk. Głabisz, inż. Grabowski, referat kobiecy: kpt. Misiński i ref. Paruszewski, referat statystyczno-biblioteczny: inż. Loth i kpt. Wojciechowski, referat młodzieży szkolnej: prof. Paruszewski, inż. Kuchar, referat prawny: dr. Szatkowski, referat opieki lekarskiej: inż. Kuchar.

W związku z koniecznością przepracowania statutów zarządu Z. Z. i związków sportowych, wybrano dwie komisje statutowe, a mianowicie: dla przepracowania statutu Z. Z.: plk. Głabisz, dr. Orłowicz, nac. Forys, dla przepracowania statutów związków sportowych: plk. Głabisz, inż. Kuchar, dr. Matuszecki.

Wybrano także delegatów Związku Pol. Zw. Sportowych i Pol. Kom. Olimpijskiego do związków sportowych, przyczem część delegatów wyznaczył ZZ, część będzie delegatami Pol. Kom. Olimpijskiego. Lista ta przedstawia się następująco: Delegaci Zw. Pol. Zw. Sportowych: gry sportowe: prof. Paruszewski, szermierka: kpt. Wojciechowski, kolarstwo: nac. Forys, tenis: inż. Grabowski, pływani: inż. Kuchar, kajaki: dr. Szatkowski, łuczniostwo: kpt. Misiński, automobilizm: kpt. Wojciechowski, tenis stołowy: vacat, hokej na trawie: plk. Głabisz, ciężka atletyka, gimnastyka i boks: kpt. Baran, strzelanie, łyżwiarstwo: kpt. Misiński, żeglarstwo, wioślarstwo: inż. Loth, piłka nożna, jeździectwo: plk. Głabisz, hokej lodowy: inż. Kuchar, narciarstwo: dr. Szatkowski.

**ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE.** Na szosie pod Strugą rozegrane zostały zawody kolarskie, organizowane przez sekcję kolarską Prądu. Wyniki zawodów były nast.: Bieg 100 km.: 1) J. Kapiak (Prąd) 3.10.13, 2) Ignaciak (Prąd), 3) M. Kapiak, 4) Michalak (Fort Bema), 5) Bober (Orkan). Startowało 43 zawodników, ukończyło 15. M. in. wycofali się: Kielbasa i Cieniewski. W klasyfikacji drużynowej wygrał Prąd przed Fortem Bema. Bieg na 50 km. dla nielicencjonowanych: 1) Szostak (Orkan) 1.33.49, 2) Bieńko (Orkan). — Bieg 25 km. dla turystów: 1) Górski (Prąd) 50.06, 2) Szczur (Prąd).

**WYŚCIG KOLARZY W KOLONJI** pod hasłem: „Wokoło Kolonii” dla zawodowców i amatorów odbył się na trasie 260 km. W kategorii zawodowców pierwsze miejsce zajął Kijewski w czasie 7.32.15 godz., w kategorii amatorów zwyciężył Wilkart w czasie 7.47.30 przed Hellerem ze Schweinfurta i Schellerem.

**DO KLUBOWYCH MISTRZOSTW KOLARSKICH W POZNANIU NA DYSTANSIE 75 km.** stanęło 26 zawodników z klubów: H. Cegielski i P. T. C. i M. oraz Zw. Strzeleckiego. Mimo braku większego treningu, dość dobry czas na półmetku uzyskał Skowroński, mianowicie 1:09.0. Wyścig wygrał Skowroński w ogólnym czasie 2:12 przed Langem (HCP), 3) Kluj (HCP). W ogólnej klasyfikacji tytuły mistrzów swoich klubów zdobyli: Skowroński (HCP) i Januszewski (PTC. i M.).

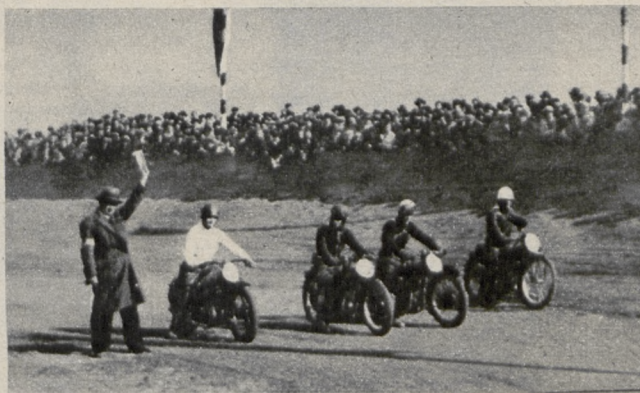
**BIEG KOLARSKI W CZĘSTOCHOWIE** na dystansie 75 km., urządzony przez Wiktora wygrał Łazarczyk (Wiktoria) w czasie 2.18, 2) Sochański (C. T. C.) 2.19, 3) Kamiński (Stradom) 2.19.30.

**WYŚCIG KOLARSKI NA TRASIE KRAKÓW—TARNÓW—KRAKÓW (180 km.)** zgromadził w niedzielę 104 zawodników. Wyniki są nast.: w kategorii stowarzyszonych: 1) Kołodziejczyk (Łódź) 6.01.55 godz., 2) Duda (Garbarnia) o 1 sekundę w tyle, 3) Jamroga (Grudziądz), 4) Badoń (Garbarnia) i 5) Wandor (Legja). W kategorii niestowarzyszonych: 1) Łoza (Lublin) w czasie 6:22:19, drugi i trzeci Piątkowski i Nowak z Krakowa.

**MIEDZYSZKOLNY BIEG NA WOŁYNIU.** W Równem odbył się międzyszkolny bieg naprzelaj dla chłopców i dziewcząt. W biegu dla chłopców na 1.300 m.: 1) Segal (gimn. państw.), 2) Witkiewicz (szkoła handlowa). Startowało 28 chłopców. W biegu dla dziewcząt: 1) Antonowiczówna (szkoła handlowa), 2) Dendelówna (gimn. rosyjskie).

**BIEG NAPRZELAJ W BIAŁYMSTOKU.** W niedzielę odbył się w parku miejskim im. Ks. J. Poniatowskiego doroczny bieg naprzelaj o puchar wojewody białostockiego. W biegu brało udział około 150 zawodników. Trasa wynosiła 5 km. Pierwszy przybył Kucharski (Jagiellonia) 17.14, 2) Półtorak (Jag.), 3) Strzałkowski (Jag.), 4) Adamski (K. P. W.), 5) Czternastek (Zw. Strzel. autokomunikacja) i 6) Evert (Jag.). Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Jagiellonia, drugie W. K. S. Grodno. W grupie P. W. pierwsze miejsce Z. Strzelecki (Autokomunikacja), w grupie wojskowej: 1) 42 p. p. — Publiczności około 3.000. Organizacja spoczywająca w ręku komendanta Ośrodka W. F. i P. W. por. Żmudzińskiego — dobra.

**ZAWODY O TYTUŁ NAJLEPSZEGO KLUBU LEKKOATLETYCZNEGO POZNANIA.** Na stadionie miejskim odbyły się dwudniowe męskie zawody lekkoatletyczne klasy C, które były pierwszym etapem dorocznej walki o tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego poznańskiego okręgu. — Rozegrano ogółem 18 konkurencji. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 177 pkt., 2) AZS. 156 pkt., 3) KSM. Poznań 62 pkt., 4) Sokół Poznań 21 pkt., 5) Sokół (Wapno) 9 pkt., 6) Sokół (Leszno) 4 pkt.



Z wyścigów motocyklowych w Sosnowcu. Start kat. 250 ccm. Od lewej Tuzik, Gayer A., Gayer E. i Weil. Pierwsze miejsca zajęli Gayerowie.

**BIEG NAPRZELAJ W ZAKOPANEM** zgromadził na starcie w niedzielę 15 zawodników. Trasa, długości 100 m., biegła częściowo ulicami miasta, częściowo popod Regle. W czasie biegu zerwała się burza z ulewą, która zawodnikom utrudniła wykazanie całkowitej sprawności. Wyniki: w klasie senjorów: 1) Kliszewski Stanisław (Wista) w czasie 20 min. 7.4 sek., 2) Tysiak (Strzelec), w klasie juniorów na trasie 2.000 m.: 1) Grandfeld (szkoła handlowa).



Por. Skorupiński (15 p. ul.) zwycięzca w rajdzie konnym Poznań — Gniezno.

**TURNIEJ BŁYSKAWICZNY A. Z. S.,** rozgrywany systemem „każdy z każdym”, ale tylko o jeden set. przyniósł 1-e miejsce Horainowi, który sam grał nieprzekonywująco, lecz zdołał wyzyskać błędy przeciwników. Dawny czołowy gracz Krakowa pokonał Navratila 6:2, Cieżaka 5:0, Gryszkę 6:0, Bzodkiewicza 6:1 i Strouhala 6:1. Navratil miał ciężką robotę z Cieżakiem, wygrywając mimo prowadzenia tego ostatniego z 1:5 jeszcze 10:8. Cieżak zajął trzecie miejsce. Nowy gracz A. Z. S. Strouhal, jeśli poprawi sobie styl, może dojść do dobrych wyników. W klasie drugiej zobaczyliśmy wreszcie kilku dobrych juniorów, jak Skoczynski, Olszewski, Jurasz, Pogonowski, ale juniorrek jeszcze „ani śladu”.

**ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE** odbyły się na pływalni Domu Akademickiego na zamknięcie sezonu zimowego. Wyniki zawodów były nast.: 100 m. nawznak: 1) Zastrzębski (AZS) 1.19.8, 2) Damsz (AZS); 200 m. dow.: 1) Goldmeil (Delfin) 2.52.8, 2) Musiatowicz (AZS); 100 m. klasycznym: 1) Boguch (AZS) 1.21.2, wynik lepszy od rekordu, 2) Maszner (AZS), 3) Kaniewski (Unja Poznań), 100 m. dowolnym: 1) Karpiński (niestow.) 1.05.2, 2) Gumkowski (AZS) 1.06.9; 3x60 m.: AZS. 2.08.2, 4x100 m.: AZS. 5.39.; 100 m. dowolnym i klasycznym II. klasy: 1) Królik (Świętochłowice) 1.29 i 1.36; 200 m. klas. II kl.: 1) Fuks (AZS) 3.24.

**TURNIEJ BOKSERSKI „ŚWITU” W WARSZAWIE,** rozpoczęty został w sobotę wieczorem i w dalszym ciągu rozegrany w niedzielę wieczorem. W sobotę odbyło się 8 walk, w niedzielę 10. Walki doprowadzono do finałów, które odbędą się 18 bm. Z ciekawszych wyników notujemy zwycięstwo Wieczorka (C. W.) nad Laferym w wadze muszej, porażki Smiecha i Knidy, ładna walka Wielgasiewicza, który pokonał Ciechowskiego i zwycięstwo Miksa nad Kozakiewiczem. Do finałów weszli: Grochowski—Wieczorek, Strychalski—Jambor, Wielgasiewicz—Kowalski, Głazewski—Wiśliński, Miks—Zygmunt, Sochacki—Dorożkiewicz.

**PROGRAM TOURNEE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ DRUŻYNY HAZENY** po Polsce przedstawia się następująco: 19 maja mecz Jugosławia — Polska w Warszawie, 21 b. m. mecz z repr. Warszawy w Lublinie, 23 b. m. mecz z repr. Warszawy w Warszawie, 25 i 26 b. m. mecze z repr. Łodzi w Łodzi, 29 b. m. mecz z repr. Krakowa w Krakowie, 30 b. m. mecz z repr. Krakowa w Tarnowie, 2 czerwca mecz z repr. Poznania w Poznaniu.

**POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI** zgodził się na uzupełnienie składu olimpijskiej drużyny narciarskiej trzema zjazdowcami. Polski Kom. Olimp. zaznaczył jednak przy swej uchwale, że włączenie zjazdowców do drużyny olimpijskiej nosi charakter propagandowy i naturalnie w żadnym wypadku nie przesądza sprawy udziału zjazdowców na Olimpiadzie. Ostateczny skład narciarskiej drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco: Bochenek, Czech, Górski, Jabłoński, Karpiel, Łuszczek, A. Marusarz, St. Marusarz, Wojna-Orlewicz, Weinschenk, Zajonc. Słubowanie odbędzie się w Zakopanem.

**WALNE ZGROMADZENIE POL. ZW. GIER SPORTOWYCH** odbędzie się w Warszawie 19 bm.

**POWSZECHNY DZIEŃ LEKKIEJ ATLETYKI** organizuje w całej Polsce P. Z. L. A. w dniu 30 maja. Na wrześniu projektowane jest urządzenie dnia kobiecej lekkoatletyki i dnia sztafet i marszów sportowych.

**OBÓZ TRENINGOWY W GÓRACH** organizuje Warszawski OZB. w lecie br. dla swych czołowych pięściarzy.

**MECZ BOKSERSKI MIĘDZY TEAMEM „A” A TEAMEM „B”,** złożonemi z najsilniejszych pięściarzy warszawskich, odbędzie się 26 bm. w dniu święta W. F. w Warszawie. Najciekawiej zapowiadają się walki między Rotholcem i Teddym, Bąkowskim i Forlańskim oraz Dorobą i Kozakowem. Nadto biorą udział Czortek, Karpiński, Polus, Seweryniak, Mizerski i in.

**PETKIEWICZ** otrzymał zaproszenie do Południowej Ameryki na szereg startów wraz z Nurmim.

**SZAMOTA** startował w Amiens, zajmując trzecie miejsce w finale za Chapelainem i Lentem.

**WALNY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ** odbędzie się ostatecznie 20—21 czerwca w Wilnie.

**JĘDRZEJOWSKA** ma grać 13—18 bm. w Medjolanie, 20. V.—2. VI. w Paryżu, a 4—10. VI. w Brukseli.

**KUSOCIŃSKI** przebywa obecnie na kuracji swego chorego kolana w Inowrocławiu. Dowiadujemy się, że udział jego w tegorocznych meczach międzypaństwowych jest wykluczony, gdyż Kusociński zacznie dopiero w lecie trenować, a pierwsze starty planuje na koniec sierpnia. — W każdym jednak razie Kusociński zamierza przygotować się jak najdokładniej do swego udziału w przyszłorocznych Igrzyskach olimpijskich.

**JÓZEF LANGE,** znany przed kilku laty kolarz polski, rozpoczął regularny trening i zamierza powrócić znów na tor.

**NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE 16 CZERWCA W PARYŻU** Związek francuski zamierza zaprosić Kucharskiego, Heljasza, Kostrzewskiego i Lokajskiego.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

**RAZ DWA TRZY.**  
KRAKÓW  
WIEŁOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.  
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.





**PRZEZ SPORT DO ZDROWIA**